Dziś 10 stron | Opł. uiszczona rycz. z góry. | Cena egz. 15 gr

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 3. Telefon 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 20747
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 79. | GRUDZIĄDZ — TORUŃ, środa, dnia 4 kwietnia 1928 r. | Rok IV.

Prowokator.

Tych, którzy z pokojowego tonu mowy inauguracyjnej p. Waldemarasa wróżyli pomyślne ułożenie się (nareszcie!) stosunków polsko-litewskich, spotkał bolesny zawód. Premjer rządu kowieńskiego poprostu sobie z nich zadrwił...

Przebieg tych kilkudniowych „rokowań“ królewieckich dziś już nie pozostawia wątpliwości co do tego, że p. Waldemaras jest nietyle szefem rządu litewskiego, ile ekspozyturą państw wrogich Polsce: Niemiec i Sowietów. One to bowiem dyktują mu każdy krok, każde pociągnięcie, każde słowo. Z ich rozkazu p. Waldemaras **prowokuje** Polskę.

*

Delegacja litewska, zamiast przystąpić do rokowań nad ułożeniem stosunków sąsiedzkich polsko-litewskich, w pierwszym rzędzie w dziedzinie komunikacji i wymiany towarów — wysunęła pod adresem Polski szereg cynicznych zarzutów i oskarżeń oraz bezczelnych żądań. Oskarża więc Polskę o to, że „skupia wojsko na granicy litewskiej“, że „przebiera swoich żołnierzy w mundury litewskie“, że „organizuje bandy dywersyjne i napady na Litwę“ i o cały szereg podobnych zbrodni, a równocześnie domaga się od Polski odszkodowania za Wilno w wysokości 10 miljonów dolarów.

Każdy z tych zarzutów jest wyssany z palca, każde z żądań delegacji litewskiej — bezczelnem uroszczeniem. P. Waldemaras doskonale wie, że Polska z łatwością odeprze wszystkie zarzuty, a w odpowiedzi na żądanie odszkodowań wojennych z łatwością może wystawić znacznie większy rachunek z racji szkód rzeczywistych, jakie najazd litewski w roku 1920-tym Polsce wyrządził.

Gra p. Waldemarasa jest zbyt przejrzystą. Chce on doprowadzić do zerwania rokowań i do zaostrzenia konfliktu polsko-litewskiego, lecz w sposób taki, by odpowiedzialność za to spadła na Polskę. Usiłuje on wyprowadzić z równowagi delegację polską i w tym celu używa metod iście prowokatorskich.

Daremny to trud. Delegaci polscy mają dobre nerwy i do chwili, kiedy te słowa na podstawie poniedziałkowych telegramów piszemy, zachowali najzupełniej zimną krew, co zapewne nie było rzeczą łatwą. Jeżeli więc dzisiejsze telegramy doniosą o zerwaniu rokowań, stanie się to nie z winy Polski. Delegacja polska okazała, zaiste, aż nazbyt dużo dobrej woli.

Pomimo to — uważać to można za pewnik — rokowania królewieckie żadnych rezultatów nie przyniosą. Z narodem litewskim porozumielibyśmy się łatwo, z agentem prusko-bolszewickim i prowokatorem porozumienie jest niemożliwe, choćby dlatego, że on go nie chce. Litwę już drogo kosztowały rządy p. Waldemarasa i jeszcze wiele ją kosztować będą. Bowiem uregulowanie stosunków polsko-litewskich leży po stokroć bardziej w interesie Litwy, niż Polski.

Lecz co obchodzi Litwa — niedawnego niemca — Waldemarasa?

J. Gierski.

Prowokacyjna taktyka

kowieńskiej dyplomacji.

Polsko-litewskie rokowania zostały odroczone.

Królewiec, 2. 4. (Pat.) Dzisiejsze posiedzenie plenarne obu delegacyj oczekiwane z wielkiem napięciem, rozpoczęło się punktualnie o godz. 11-tej przed południem przy dużym udziale przedstawicieli prasy.

Posiedzenie otworzył p. min. spraw zagranicznych August Zaleski, i ustalił, że porządek dzienny posiedzenia powinien obejmować odczytanie protokółu stanowiącego poszczególne punkty programu konferencji wedle złożonych przez obie strony projektów, dyskusję generalną nad tymi projektami, utworzenia komisji dla dalszego prowadzenia prac konferencji.

Na życzenie p. ministra Waldemarasa, p. min. Zaleski jako przewodniczący zgodził się na zmianę porządku obrad w tym sensie, że po odczytaniu protokółu odbędzie się dyskusja generalna, w toku której wyłonią się krótkie wnioski co do poszczególnych punktów programu.

Po ustaleniu w ten sposób porządku dziennego, członek delegacji litewskiej p. Zaunius, odczytał protokół zeszłego posiedzenia, który obie strony bez sprzeciwu przyjęły. Przechodząc do dyskusji generalnej, p. min. Zaleski wskazał na fakt, że dotychczasowe prace obu delegacji, które zjechały do Królewca celem odbycia wspólnej konferencji toczą się w sposób niezwykły i nieodpwiadający ustalonym procedurom konferencyj międzynarodowych, a mianowicie strona litewska **unika jak na razie bezpośredniej wypowiedzenia się w ramach samej konferencji.**

P. min. Zaleski uzależnił, że jawność obrad wtedy będzie właściwa, jeśli równocześnie jawnemi będą korespondencje przeprowadzone w drodze not. Wyrażając swą zgodę na opublikowanie not przez Waldemarasa, na wstępie swego przemówienia w dyskusji generalnej zgłosił pewne zastrzeżenia co do akcji powziętej przez prasę w związku z przebiegiem konferencji. Zastrzeżenia swoje Waldemaras skonkretyzował w tym kierunku, że reprezentowana w Królewcu a informowana na herbatce u p. min. Zaleskiego prasa, podała o zamierzonym jakoby w dniu dzisiejszym wyjeździe delegacji litewskiej do Kowna i zerwanie tem samem rokowań.

Waldemaras zastrzegł się, że poglądy te są bezpodstawne. W dalszym ciągu Waldemaras wygłosił dłuższe przemówienie, na początku którego zajął się szczegółowo interpretacją grudniowej rezolucji Rady Ligi Narodów i paktów Ligi. Waldemaras omówił po kolei akcję gen. Żeligowskiego, układ suwalski i uchwałę Rady Ambasadorów z roku 1923, starając się udowodnić, że Litwa w ten sposób do Polski niczem nie jest związana, gdyż chodzi o sprawy wileńskie i że sprawa ta zostaje dla Litwy w dalszym ciągu, niezależnie od faktu odbywających się obecnie rokowań, całkowicie otwartą.

Z kolei Waldemaras przeszedł do omówienia zgłoszonych przez Polskę projektów, przyznając, że projekty te są bardzo szczegółowe i w detalu opracowane. Podkreśliwszy, że w ten sposób możnaby sformować argumenty wystarczające do rozpoczęcia obrad. Waldemaras jednak zaznaczył, że wobec zarzutów życzliwej Polsce prasy, twierdzącej jakoby strona litewska zwlekała, godzi się na rozpatrzenie obecnie już złożonych przez delegację polską projektów. Przechodząc do oceny projektów w sprawie lokalnego ruchu sąsiedzkiego, Waldemaras stwierdził dobrą wolę Polski, która nie chce drażnić strony litewskiej.

Proponowane przez Polskę ułatwienia w ruchu lokalnym w obrębie 30 klm. strefie prowadziłoby, zdaniem Waldemarasa, że Wilno i Kowno znalazłyby się w strefach sąsiedzkich i że wobec tego komunikacja wzajemna między Wilnem a Kownem i w kierunku odwrotnym mogłaby być objęta lokalnym ruchem sąsiedzkim. W ten sposób na zasadzie złożonych przez Polskę projektów przesądzone byłyby pewne sprawy, których właśnie Litwa prowadzić nie chce.

Przychodząc do sprawy bezpieczeństwa, Waldemaras przytoczył dawne zarzuty co do tworzenia na terytorjum Polski band złożonych z emigrantów litewskich, skoncentrowanych w Lidzie i uzbrojonych przez władze polskie.

Na potwierdzenie swoich wywodów Waldemaras komunikuje, że dziś rano otrzymał telegraficzne informacje, że banda złożona z 60-ciu ludzi zaatakowała ubiegłej nocy przy pomocy karabinów maszynowych granicę litewską, której przejść jednak nie zdołała. Ten wypadek potwierdza mniemanie rządu litewskiego, iż z terytorjum Polski wychodzą zamiary obalenia rządu litewskiego. Zdaniem p. Waldemarasa najpierw ustalone powinno być terytorjum Litwy, a potem dopiero może być mowa o ruchu lokalnym. Premjer Waldemaras wyraża dalej zgodę na utworzenie komisji, któreby wzięły pod rozwagę projekt paktu o nieagresji.

Reasumując wywody co do projektów Polski, Waldemaras stwierdził, że jego zdaniem, wszystkie projekty polskie, pozornie są projektami technicznemi, w rzeczywistości jednak należy je traktować jako projekty polityczne. Waldemaras przyznaje, że z tego połączenia spraw technicznych ze sprawami politycznemi należałoby znaleźć wyjście i w tym celu zgadza się na wyłonienie trzech komisyj, I. omawiałaby sprawę bezpieczeństwa oraz sprawę odszkodowań, która bezpośrednio złączy się z kwestją bezpieczeństwa, II. omawiałaby kwestje ekonomiczne i tranzytowe, III. zaś sprawy ruchu sąsiedzkiego, pobytu i wjazdu mieszkańców obu stron oraz ich kwestji o charakterze prawno-administracyjnym.

Na półtoragodzinne wywody Waldemarasa odpowiedział minister Zaleski. Odpowiadając na poruszone przez Waldemarasa kwestje, p. min. Zaleski zaznaczył przedewszystkiem, że podniesienie sprawy Wilna, nawet w sposób, w jaki to uczynił Waldemaras, nie miało tendencji złagodzenia stosunków. W dalszym ciągu p. min. Zaleski zaznaczył, że pragnie tylko ustalić pewne fakty, na które powoływał się Waldemaras. P. min. Zaleski wyraził zgodę na proponowane przez Waldemarasa komisje, celem rozpatrzenia przez nie zgłoszonych projektów. P. min. Zaleski zastrzegł się dalej przeciwko twierdezniu Waldemarasa, jakoby delegacja polska w zgłoszonych projektach starała się przemycić koncepcje polityczne.

Po przerwie śniadaniowej, posiego wyłoniła się na temat pewnych szczegółów, w przemówieniu ministra, polemika pomiędzy min. Zaleskim a Waldemarasem, w której to polemice obaj przewodnniczący delegacji sprecyzowali niektóre szczegóły swych dotychczasowych przemówień. Polemika ta przeciągnęła się do godziny 2-giej, poczem posiedzenie plenarne przerwano.

Po przerwie śniaaniowej, posiedzenie plenarne obu delegacji wznowione zostało o godz. 5-tej popoł., celem omówienia ostatniego punktu porządku dziennego, a mianowicie sprawy złożenia komisji i ich składu. Waldemaras proponuje, aby następne posiedzenie plenarne zostało zwołane w czasie, gdy komisje dojdą do pewnego rezultatu, lub w tym wypadku, gdy w rozmowie wyłonią się trudności i koniecznie za-

szłaby potrzeba zwrócenia się do plenum.

Waldemaras proponuje ustalenie Królewca jako miejsca ustalenia plenum obu delegacji, natomiast komisję za zgodą delegacji polskiej i litewskiej obradować będą: pierwsza w Kownie, druga w Warszawie, a trzecia w Berlinie.

Na tem wyczerpano porządek dzienny dzisiejszego plenarnego posiedzenia, a temsamem dalsze obrady delegacji odroczono do czasu zwołania następnego plenarnego posiedzenia, w chwili, gdy tego wymagać będą prace w komisjach.

Po wzajemnych deklaracjach grzecznościowych, wygłoszonych przez przewodniczących delegacji, p. min. Zaleski zamknął posiedzenie, dziękując na zakończenie władzom niemieckiem za serdeczną gościnę.

*

Królewiec, 2. 4. (Pat.) Premjer Waldemaras po zakończeniu dzisiejszego plenarnego posiedzenia wyjechał do Kowna. Min. Zaleski wyjeżdża jutro rano przez Tczew do Warszawy.

Wicepremjer Bartel rewizytuje marszałka sejmu.

Warszawa, 2. 4. (Pat.) Dziś o godz. 11.30 p. wice-premjer Bartel udał się do marszałka Sejmu, pana Ignacego Daszyńskiego, w celu zrewizytowania go. Rozmowy trwały około godziny.

Nowy bestjalski napad

Niemców na bezbronne kobiety polskie.

Katowice, 2. 4. Jeszcze nie minęły echa ostatniego napadu bytomskiego, a już donoszą o nowym wypadku gwałtów niemieckich na Polakach na Śląsku niemieckim.

We wsi Kępa, pod Opolem, napadlin acjonalistyczni bojówkarze niemieccy na lokal, w którym odbywała się lekcja śpiewu kobiet polskich. Bojówka pod przewodnictwem urzędnika gminnego Witta wpadła do lokalu i wypędziła bezbronne kobiety, grożąc w razie nieopuszczenia sali pobiciem i podpaleniem budynku. Jedna z kobiet, która stawiała opór, wyciągnięto za włosy na podwórze.

Następnie pogromcy kobiet udali się do jednej z restauracyj, gdzie pobili do krwi obecnych tam trzech Polaków.

Obrady Komisji budżetowej

nad budżetem na okres 1928-29.

Warszawa, 2. 4. (Pat.) W poniedz. dnia 2 kwietnia, o godz. 10.45, rozpoczęły się obrady Komisji budżetowej nad budżetem na okres 1928/29 r. Posiedzenie zagaił przewodniczący Komisji, poseł Byrka, proponując, aby dyskusję ogólną odłożono do czasu obrad nad ustawą skarbową, narazie zaś, aby Komisja przeprowadziła rozprawę szczegółową.

Na wniosek posła Rataja uchwalono, aby dyskusję nad budżetem rozpoczęto od ogólnego zagajenia, którego podjął się referować poseł Krzyżanowski, podając w swem przemówieniu w krótkim zarysie politykę finansową Rządu.

Rząd chce wydać w tym roku 2 miljardy 458 milj. zł. Do tego doliczyć należałoby niedobór z przedsiębiorstw państwowych w sumie 9 milj. zł. oraz 5 milj. zł., przeznaczonych na cele kulturalne w budżecie inwestycyjnym.

Ponadto **Rząd chce wydać 50 miljonów złotych pożyczki premjowej, a 75 milj. zł. z zapasów kasowych na zakup papierów wartościowych.** Istnieją oprócz tego wydatki, nie objęte ani budżetem państw., ani samorządowym, jak naprzykład **wydatki na potrzeby szkół handlowych,** pokrywane z dodatku do podatków przemysłowych. Fundusze na rozbudowę miast oraz kredyty na budowę domów oficerskich znajdują pokrycie w podatku kwaterunkowym. **Wydatek 31 miljon. zł. na zasiłek dla urzędników w drugim kwartale** — czerpany jest z przewidzianej nadwyżki preliminarza, która w ten sposób redukuje się do 16 miljonów

Jeżeli nie pójdziemy dalej w kierunku polepszenia bytu urzędników — mówił referent — **to w każdym razie zdaje się, że zasiłki będą i nadal wypłacane.** W budżecie potrzebne jest na ten cel **93 milj. zł.,** aby pokryć te wydatki w ciągu trzech następnych kwartałów.

Przypuszczamy, że Komisja podwyższy jeszcze sumę wydatków w budżecie o jakie 50 milj. zł., potrzeba będzie znaleźć pokrycie jeszcze na 140 milj. zł.

Naturalnie musimy podwyższyć dochody państwowe, dlatego **Rząd przystąpi z nowymi podatkami, mianowicie ze stałym podatkiem majątkowym, z wnioskiem o podwyższenie podatku gruntowego, z dopuszczeniem progresji i degresji oraz podatku budynkow., a wreszcie specjalnej ustawy o rozdziale źródeł dochodów między państwo a samorządy.** Tych trzech nowych podatków preliminuje się **około 200 miljonów złotych.**

Stwierdzając konieczność uchwalenia tych podatków, referent wypowiada się jednocześnie za obniżeniem **podatku obrotowego.** Podatek majątkowy Rząd preliminował nisko i zamierza go zastąpić podatkiem stałym. Również nisko preliminowany jest podatek spadkowy.

Poseł Krzyżanowski wypowiedział się dalej za przebudową ustroju podatkowego w kierunku zwiększenia podatków bezpośrednich oraz za obniżeniem stopy procentowej.

W odpowiedzi referentowi zabrał głos podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu, p. Grodzyński, zaznaczając m. in., że sprawy podwyżki płac urzędniczych i sposoby ich budżetowego pokrycia będą mogły być rozstrzygniete dopiero w związku z zapowiedzianą reformą rolną.

W dalszym ciągu Komisja zaniechała dyskusji generalnej i przystąpiła do budżetu Prezydjum Rady Ministrów. Podczas jego referowania przybył na posiedzenie Komisji p. wice-premjer Bártel. Po dyskusji przewodniczący Komisji zarządził przerwę obrad.

Fałszywe wiadomości litewskiej

Agencji telegraficznej.

Warszawa, 2. 4. (Pat.) **Polska Agencja Telegraficzna upoważniona została do jaknajkategoryczniejszego zaprzeczenia wiadomości, podanej przez urzędową litewską Agencję telegr. o rzekomym napadzie zwolenników Pleczkajtisa na linję demarkacyjną w pobliżu wsi Gierwinice i oddanie przez nich w stronę terytorjum litewskiego około 50 strzałów. Wiadomość ta jest całkowicie zmyślona, a jedynem jej wytłomaczeniem może być szerzenie w czasie trwania obrad w Królewcu informacji o zaburzeniach na granicy polsko-litewskiej.**

Krwawa inauguracja wyborów w Niemczech

Bójki uliczne i morderczy zamach

Berlin, 2. 4. Na zebraniu wyborców w Oranienburgu w pobliżu Berlina przyszło do krwawej bójki między socjalistami a komunistami, którzy chcieli rozbić zebranie. Gdy republikańska kapela zaintonowała pieśni niemieckię dla uspokojenia zebranych i zagłuszenia wrzawy, komuniści poczęli śpiewać „Międzynarodówkę“, przyczem jeden z komunistów uciszył natychmiast orkiestrę republikańską, rzucając w nią krzesłem.

W bójce kilka osób odniosło poważne rany. Policji tylko z trudem udało się wprowadzić porządek wśród roznamiętnionych wiecowników.

Berlin, 2. 4. Ubiegłej nocy zamordowany został w Pirmasen w Palatynacie przywódca narodowych socjalistów Mainberg przez członka partji komunistycznej. Sprawca został aresztowany.

Ponowne trzęsienie ziemi w Smyrnie

Angora, 2. 4. (Pt.) **W Smyrnie, Toboli i okolicy nastąpiło ponowne trzęsienie ziemi. Wiele miejscowości uległo zniszczeniu. Jest 8 osób zabitych i 56 rannych.**

Gen. Sikorski dyrektorem fabryki.

Katowice, 1. 4. W tutejszych sferach rozważana jest możliwość powołania gen. dyw. Sikorskiego na stanowisko generalnego dyrektora fabryki materjałów wybuchowych „Lignoza“.

W ten sposób kolonja byłych ministrów na Śląsku, składająca się dotychczas z 5 członków, powiększyłaby się o jedną osobę, która piastowała tekę ministerjalną.

Lekarz obłąkanych

212 (Ciąg dalszy.)

Posłyszawszy to imię, siostrzeniec bankiera nie chciał wierzyć własnym uszom.

— Panna Baltus w tym domu? — rzekł niepewnym głosem. — Ale jakimże to sposobem? Z jakiej przyczyny znajduje się tutaj?

— Ażeby być bliżej panny Edmy, którą bardzo kocha, i pani Delariviere, którą się bardzo interesuje.

— Ah! jakże poznaję jej dobre, pełne szlachetności serce! — proszę pana, jak o łaskę, abyś ją uprzedził zaraz o moim powrocie. Gdybyś pan wiedział, jak mi pilno ją zobaczyć. Masz pan słuszność, radość, jakiej doświadczam, każe mi zapominać w tej chwili o ciężkich moich zmartwieniach i kłopotach!

Grzegorz uszczęśliwiony był wzruszeniem Fabrycjusza. Nacisnął sprężynę dzwonka. Wszedł służący.

— Poproś pannę Baltus, aby raczyła zejść do salonu. Znajdziesz ją zapewne w mieszkaniu pani Delariviere.

Służący wyszedł wypełnić rozkaz.

Grzegorz odezwał się znowu do Leclera.

— W oczekiwaniu na pannę Baltus, która zaraz zapewne nadejdzie, pozwól mi pan zadać sobie pytanie, mające cel ważniejszy, niż próżną ciekawość jedynie.

— Słucham pana i odpowiem, jak będę mógł najlepiej... najszczerzej...

— Idzie mi jeszcze o spotkanie się nasze przy ulicy Taitbout. Powiedziałeś mi pan wczoraj, że nie znasz wcale Renego Jancelyn.

— Powiedziałem to i powtarzam — odrzekł Fabrycjusz, marszcząc brwi mimowoli.

— Ale może pan wie o nim cokolwiek?

— Nic zupełnie. Powracając do Francji na pokładzie Albatrosa, poznałem jednego z pasażerów, Anglika Wiliamsa Withe, który wysiadał w Plymouth. Anglik ten, dowiedziawszy się, że jadę do Paryża, prosił mnie, abym poszedł do niejakiego Jancelyna, którego podał mi adres i abym go zawiadomił, że za ośm lub dziewięć dni będzie miał jego wizytę. Przyrzekłem i chciałem dotrzymać przyrzeczenia, co mi się jednak nie udało, bo pan Rene wyjechał. Teraz wie pan już wszystko?....

Odpowiadając na te pytania, Fabrycjusz myślał sobie:

— Dlaczego ten doktór o to mnie zapytuje? Najprędzej dlatego, że mając Matyldę na kuracji, chciałby zawiadomić jej rodzinę. Nie ma w tem nic takiego, czegobym się mógł obawiać.

Fabrycjusz radby był chętnie zapytać o Matyldę, ale nie śmiał naturalnie.

Po paru minutach szelest jedwabnej sukni dał się słyszeć w przedpokoju. Drzwi się otworzyły. Panna Baltus weszła do salonu.

Spostrzegłszy Fabrycjusza, krzyknęła lekko, zbladła, położyła rękę na sercu, jak gdyby chciała powstrzymać gwałtowne jego bicie i zachwiała się widocznie.

Leclere poskoczył i chwycił ją w swoje ramiona. Paula nieprzytomna prawie, przez chwilę z oczami przymkniętemi, pozostawała w tym rozkosznym uścisku. Piękna i energiczna jej główka spoczywała na ramieniu mordercy Fryderyka.

Ale wkrótce otworzyła oczy i szepnęła tak cichutko, że tylko sam narzeczony mógł ją słyszeć:

— O! Fabrycjuszu!... kochany Fabrycjuszu!... gdym cię ujrzała tak niespodziewanie, myślałam, że umrę z radości.

— Co... co? — powtórzył Leclere. — Ty musisz żyć droga, ukochana Paulo... musisz żyć dla mnie... żyć dlatego, żeby być szczęśliwa.

— Czy zawsze stale mnie kochasz?..

— Czy cię kocham?... Oddalając się od ciebie kochałem cię z całej duszy.... teraz uwielbiam cię bez granic.

Młoda kobieta wpatrywała się w oczy Fabrycjusza z wyrazem niezmiernej miłości. Potem odwróciła się do doktora i rzekła z uśmiechem:

— Bądź wyrozumiałym, panie Grzegorzu... To ten, o którym tak często z panem mówiłam... To on, mój narzeczony!... Kocham go, jestem szczęśliwą.

Grzegorz uśmiechnął się ze swej strony.

— Nie potrzeba tu żadnej wyrozumiałości, proszę pani — odpowiedział. Ja doskonale pojmuję taką radość... wiem, co znaczy spotkanie się z osobą ukochaną... Upojenie takie każe zapominać o wszystkiem na świecie.

Paula mówiła dalej:

— A cóż wuj?... pan Delariviere? gdzież jest? Dlaczego nie przybył z tobą razem?

Fabrycjusz smutnie pochylił głowę.

Grzegorz nic nie mówiąc, wskazał ręką na kapelusz młodego człowieka, pokryty szeroką krepą.

Na mieliźnie.

Przez złych sterników prowadzony okręt Narodowej Demokracji długo się błąkał po morzu życia, aby w końcu osiąść na mieliźnie rzeczywistości. Wokół pienią się fale i grożą statkowi zupełnem rozbiciem. Więc nie dziwota, że z tonącego okrętu uciekają nietylko szczury, lecz nawet oficerowie.

Zanotowaliśmy już wystąpienie z Narodowej Demokracji (Zw. L. N.) pp. red. Sadzewicza i Mejbauma oraz grupy ich przyjaciół. W ostatnich dniach znowu szeregi endecji opuścił jeden z jej najwybitniejszych działaczy, a mianowicie adwokat **Kowalewski, członek zarządu wojewódzkiego** Związku Ludowo-Narodowego i **obożny „Obwiepolu“ na województwo łódzkie.**

P. Kowalewski w liście do zarządu głównego Zw. L. N. wytyka starszyźnie partyjnej ciężkie błędy, popełnione w ciągu szeregu lat i stwierdza, że zasłanianie się tarczą religji w walce politycznej spowodowało rozdwojenie w szeregach wierzących katolików. **Gwoli osiągnięcia sukcesów wyborczych rozpętano coś w rodzaju wojny religijnej.** Z. L. N. przez akcję swą na terenie Sejmu, rzekomo w obronie parlamentaryzmu, a w rzeczywistości przeciw marsz. Piłsudskiemu. pojęcie demokracji doprowadził do absurdu. Walka z „dyktaturą“ marszałka Piłsudskiego tak popchnęła stronnictwo, że przestało walczyć z wpływami socjalistów, a w końcu doszło do tego, że **P. P. S. stała się poważnym sprzymierzeńcem Z. L. N. (endecji).**

Osąd p. Kowalewskiego jest niewątpliwie trafny i słuszny. Szkoda tylko, że przychodzi tak późno. Lepiej jednak późno pojąć prawdę, niż nigdy. P. Kowalewski ją pojął, o czem świadczy zwłaszcza zakończenie jego listu. Stwierdza on, że przed Polską są dwie drogi: albo **rewolucja socjalna i dyktatura zbałamuconych mas, albo rząd świadomej swego celu elity,** pragnącej krwią i trudem wyprowadzić Państwo pod egidą marszałka Piłsudskiego ku lepszej przyszłości.

Jesteśmy przekonani, że w ślady pp. Sadzewiczów i Kowalewskich pójdą jeszcze inni wybitni działacze Narodowej Demokracji.

Z Warszawy już donoszą o wystąpieniu z Z. L. N. **p. H. Dunin-Wąsowicza,** wybitnego działacza, oraz p. **Jerzego Zdziechowskiego,** byłego ministra skarbu z ramienia endecji. Obaj zamierzają podobno utworzyć nowe stronnictwo, oparte na programie N. D. z pierwszych lat bieżącego stulecia, — oraz na zasadzie lojalnego stosunku do Rządu.

Jak zatem widzimy, rozkład Narodowej Demokracji trwa. Ubywa jej coraz więcej **wybitnych sił.** Niedaleką pewnie ta chwila, gdy „elitę“ endecji stanowić będzie grupa starców, bankrutów i politykierów-fanatyków. Któż za nimi pójdzie?

J. Z.

Zagraniczni handlarze żywym towarem grasują w Polsce.

Warszawa, 2 kwietnia.

W poszukiwaniu białych niewolnic przybyli niedawno do Polski, niezwykle bezczelni handlarze żywym towarem. Komunikowała o tem naszem władzom policyjnem policja państw ościennych, a więc niemiecka, czecho-słowacka i rumuńska.

Że handlarze ci odrazu rozpoczęli swoją zbrodniczą działalność, świadczy następujący fakt.

Z Białegostoku do Warszawy jechała 20-letnia p. Marja Zarzycka, córka przemysłowca.

P. Zarzycka odznacza się niepospolitą urodą.

Po wejściu do wagonu zajęła miejsce w przedziale 2-ej klasy. gdzie siedział już jakiś elegancki młody człowiek, czytający niemiecki tygodnik.

Po półgodzinnej jeździep odróżni zaczęli rozmawiać, poczem młody człowiek przedstawił sie swei towarzyszce podróży, jako bogaty przemysłowiec niemeicki, przebywający za interesami w Polsce.

Mówił dość płynnie po polsku.

Cudzoziemiec był niezwykle miłym towarzyszem podróży, opowiadał o swych wycieczkach, wygłaszał niezwykle trafne uwagi na tematy bieżące...

Pociąg zbliżał się do Warszawy.

Na stacji w Wołominie wsiadł do przedziału jakiś starszy, szpakowaty jegomość, robiący wrażenie cudzoziemca. Przywitał się dość serdecznie z jadącym już pasażerem, który po chwili przedstawił go p. Marji.

W Warszawie na stacji obaj cudzoziemcy zaproponowali p. Marji odwiezienie jej samochodem do domu. Zgodziła się...

Zaledwie ujechali parę kroków p. Marję ogarnęła nieprzezwyciężona senność.

Gdy się obudziła, stwierdziła, że znajduje się w pociągu.

Obok niej siedzieli dwaj niedawno poznani przygodni pasażerowie.

P. Marja zerwała się z ławki.

— Co to znaczy? Gdzie jestem?

Obaj cudzoziemcy roześmiali się cynicznie.

Młoda kobieta zrozumiała w czyje ręce wpadła.

Wyciągnęła rękę ku hamulcowi. Ale wtedy młodszy z pasażerów rzucił się na nią, chcąc jej przeszkodzić w zatrzymaniu pociągu.

Wywiązała się walka.

W pewnym momencie p. Marji udało się otworzyć drzwi.

Nagle straciła równowagę i wypadła.

Stoczyła się po nasypie. Na szczęście prócz drobnych zdrapań żadnych innych obrażeń nie odniosła.

W parę godzin znalazł ją p. A. Pietruszka i przewiózł do Wołomina, skąd odjechała do Białegostoku.

Z opisu podanego przez p. Marję policja ustaliła, że napastnikami byli znani policjom całego świata międzynarodowi handlarze żywym towarem.

Policja jest już na tropie zbrodniarzy.

Rozmiary granicy polsko-litewskiej.

Granice państwa naszego są wciąż jeszcze płynne, gdyż wytyczanie ich i wymierzanie nie zostało wszędzie przeprowadzone, albo też ulegną one jeszcze pewnym poprawkom. Ustalenie granic państwowych jest bowiem pracą wielce skomplikowaną.

Ciekawe być mogą obecnie rezultaty badań geograficzno-ekonomicznych nad granicą polsko-litewską przeprowadzone przez p. St. Gorzuchowskiego — dlatego podajemy z nich nieco cyfr.

Długość granicy tej wynosi 480 klm. Z tego na samą granicę kierującą się ważniejszemi łożyskami rzek, jak Marychą, Igorką, Niemnem, Mereczanką, Wilją oraz Jeziorami Gałachus, Siemiut, Gawejki, Dubnikowskie przypada 18 klm., gruntami ornemi przebiega granica na przestrzeni 166 km., lasem 101 km., błotem i bagnami 35 klm.

Granica pozostawia po stronie Litwy około 12.000 h. ziemi, należącej do obywateli państwa polskiego, oraz około 8.000 h. ziemi leżącej w Polsce a znajdującej się w posiadaniu obywateli państwa litewskiego. Wsie i zaścianki położone nad granicą w 30 proc. swojej ogólnej liczby uległy sztucznemu pocięciu tak. że albo po jednej albo po drugiej stronie granicy znajdują sie zabudowania gospodarcze obywateli.

W tych warunkach sztuczny stan wojenny trwający między Polską a Litwą, musi być katastrofa dla obywateli mieszkających na pograniczu.

Wywiad dziennikarski z bolszewickim zbirem.

Carówna Anastazja nie żyje, sam na niej wyrok wykonałem oświadcza kat bolszewicki.

Korespondent „Evening Standart“ przeprowadził w Moskwie wywiad dziennikarski z niejakim Teodorem Teodorowiczem Syromołotowem na temat: „Czy car, jego żona i dzieci żyją?“

Pomijając fakt sensacyjnego wywiadu, warto przypatrzeć się bliżej osobistości zbira bolszewickiego, Syromołotowa.

Jest to były kupiec drzewny — miljoner, który po przewrocie bolszewickim stał się odrazu zagorzałym komunistą i otrzymał „godność“ przewodniczącego komitetu wykonawczego partji komunistycznej na obwód uralski. Komitet ten wydał wyrok śmierci na cara Mikołaja II-go i jego rodzinę.

Oto co oświadcza czerwony bandyta:

— „Córka byłego cara, Anastazja, nie żyje. Została zastrzelona z rewolweru, będącego wyrobem niemieckim, który zatrzymałem i przechowałem u siebie. Cztery osoby widziały jej trupa i cztery te osoby wiedzą, gdzie została pochowana w okolicach Jekaterynburga na Syberji.

Własną ręką podpisałem na nią wyrok śmierci i właśnie ja osobiście wyrok ów na Anastazji wykonałem. Panna Czajkowska, która obecnie znajduje się w Long Island w Stanach Zjednoczonych u pani Leeds, byłej księżniczki rosyjskiej Kseni, w żaden sposób nie może być córką cara Mikołaja.

Jej opowiadanie o tem, że blizny, które ma na ciele, pochodzą od pchnięć bagnetem, jest zełgane z tej prostej przyczyny, że przy mordowaniu cara i jego rodziny nie posługiwaliśmy się wcale bagnetem. Cała rodzina carska wybita została do nogi strzałami z rewolweru.“

Ohydna ta opowieść rzuca jaskrawe światło zarówno na duszę siepacza Syromołotowa, jak i jego godnych towarzyszy z partji komunistycznej.

Jaki jest podział administracyjny

obecnego państwa rosyjskiego.

Obecny Związek Sowiecki Republik Socjalistycznych składa się z sześciu części zasadniczych: Rosyjskiej Federacji Socjalistycznej Republiki Sowieckiej (RSFSR). Ukraińskiej (USRR), Białoruskiej — (BSRR), Federacji Zakaukaskiej — (ZSFRR), Turkmenistańskiej i Uzbekistańskiej. Terytorja tych Republik t. zw. Związkowych podzielone są na części autonomiczne, obwody, gubernie i okręgi.

Terytorjum RSFSR składa się w Europie z 34 gubernji oraz z Obwodów Autonomicznych: Adygejskiego, Wotskiego, Inkuszetskiego, Kabadryńsko - Bałkarskiego, Kamyckiego, Karaczajewo-Czerkieskiego, Komi, Maryjskiego, Osetyńskiego i Czeczeńskiego, Republik Autonomicznych: Baszkirskiej, Dagestyńskiej, Karelskiej, Krymskiej, Niemców nad Wołgą, Tatarskiej i Czuwaszskiej. W Azji składają się na terytorjum RSFSR. Kraje Syberyjskie i Dalekiego Wschodu, Obwody Autonomiczne: Kirgiski, Kara-Kołpacki i Orjacki, oraz Republiki Autonomiczne: Buriato-Mongolska, Kozacka, i Jakucka.

Terytorjum Ukraińskiej Republiki Sowieckiej, która powstała z 9 byłych Gubernji Imperjum Rosyjskiego, podzielone jest obecnie na 41 Okręgów oraz posiada w swym składzie jedną Republikę Autonomiczną: Mołdawską.

Federacja Żakaukaska składa się z Republik, których uprawnienia zbliżone są do uprawnień Republik Związkowych, mianowicie z Azerbajdżanu, Gruzji i Armenji. Republika Azerbajdżańska ma w swym składzie Autonomiczną Republikę Nachiczewańską oraz Obwód Autonomiczny Górnego Karabachu. Gruzję, Autonomiczne Republiki Abchazji Adżafji i Osetji południowej.

Terytorjum Uzbekistańskiej Republiki składa się z Obwodów Fergańskiego, Syr-Darjińskiego i Samarkandzkiego oraz Autonomicznej Republiki Tadżyków. Republika Turkmenistańska powstała z 5 Okręgów byłego Obwodu Zakaspijskiego oraz części Państwa Buchary.

Terytorjum Białorusi Sowieckiej obejmuje terytorja dawnych Gubernji Mińskiej, Witebskiej, Mohilewskiej i części Smoleńskiej.

Ruch wydawniczy.

— **„Wychowanie Fizyczne“**, miesięcznik poświęcony higjenie szkolnej — kształceniu cielesnemu w domu, armji i stowarzyszeniach, red. nacz. prof. uniwersytetu Eug. Piasecki, Poznań 3, Chełmońskiego 20. Opuścił prasę nr. 4 roczn. IX, który zawiera m. in. artykuły: Maj. dr. W. Missiuro „Kontrola lekarska zaprawy olimpijskiej“; „Z organizacji i metodyki wychowawczej“; dr. St. Kopczyński: „Stan pomcy dentystycznej w szkołach Rzeczypospolitej Polskiej“; ppłk. W. Sikorski: „Ćwiczenia mięśni i stawów kręgosłupa“; „Oceny książek (Merklen, Borchardt, Eyman); Streszczenia (Hvorslev); Z towarzystw, instytucyj i zjazdów (z posiedzeń lekarzy szk. w. min. W. R. i O. P. ze sekcji W.F. przy T.N.S.W.); Na mównicy (zawody młodzieży szkolnej); Poszukiwania (ankieta w sprawie zabaw i gier ruchowych polskich); kronika; resumes.

Życie gospodarcze

Bagno budowlane.

Potrzeba było aż tak kolosalnych rozmiarów katastrofy budowlanej, by zwrócić uwagę na bagno stosunków budowlanych w Warszawie, a w Polsce wogóle. Budujący się dom dyrekcji wodociągów i kanalizacji na placu Starynkiewicza zawalił się w trakcie budowy, grzebiąc pod gruzami ośmiu ludzi, z których trzech straciło życie, pięciu odniosło ciężkie pokaleczenia.

Trzeba więc katastrofy o tak poważnych rozmiarach, aby na jaw wyszły wszystkie kombinacje partyjno-ekonom. i bagno stosunków budowlanych. Na tle tej katastrofy poczęły bowiem wychodzić na jaw najrozmaitsze sprawki, które w kołach fachowych od dawna **wywołują rozpacz i rozgoryczenie, a które tak ponury rzucają cień na budownictwo w Polsce.**

Otóż kilka kwiatków z zarzutów; które podniesiono przy ustalaniu odpowiedzialności za katastrofę:

Radny Erlich stwierdza, że pewne umowy zawierane są właśnie bez przetargu i wbrew interesom miasta.

Stara bolączka, która się często zdarza nietylko w Warszawie.

P. Hartleb oświadczył że **pp. Lichtenbaum i Wajsblatt w dniu 9. 9. 27 r. zawiązali spółkę z kapitałem zakładowym 10 008 zł. (!) i w dniu tym umowę spisano u rejenta Siennickiego. Z „kapitałem“ tym przystąpili oni do pracy, a dopiero 10. 3. b. r. umowa została zarejestrowana w IV wydz. Sądu Okręgowego.**

Pan wiceprezydent miasta Warszawy nazywa to skromnie, że warunki przy zawieraniu umowy nie zdają się być normalne.

A my twierdzimy, że stosunki panujące w Warszawie są grubo anormalne.

Bo czyż jest normalne powierzanie budowy p. Wajsblattowi, którego jedyną po temu kwalifikacja jest to, iż przy dawnym magistracie piastował urząd ławnika i jemu właśnie podlegała dyrekcja wodociągów i kanalizacji? Czyż jest dalej normalne, że p. Wajsblatt, **nie mając własnego biura budowlanego, oddaje robotę ad hoc zawiązanej dla tego celu spółce** „braci Lichtenbaum“?

P. Wajsblatt z tytułu dawniej piastowanego stanowiska miał wszędzie dostęp. P. Wajsblata forytowano, wszystkie drzwi magistrackie stały przed nim otworem, a to dlatego, że protekcja i dawne niezdrowe praktyki nie są z naszego municipium wyplenione, że na placu Teatralnym panują nieznośne wprost stosunki wzajemnego popierania się i protegowania „swoich ludzi“. P. Wajsblatt dzięki ławnikowi Bychowskiemu z wydziału zdrowia, buduje jeszcze jeden dom magistracki i znów do spółki z Lichtenbaumem — jest to ośrodek zdrowia w Grochowie.

Otóż to, **protekcjonalizm** i żydowska fachowość w ujmowaniu spraw są nietylko powodem katastrofy lecz ogóln. bolączki budowlanej w Polsce. Nie chodzi o to, czy roboty będą fachowo wykonane, czy będzie odpowiedni materjał dany, czy budowa będzie coś warta, główna rzecz, byleby ktoś protegowany a z nim za kulisami stojący zarobili — grubo zarobili. To grunt.

Normalnie i rzetelnie pracującego fachowca otoczy sieć intryg. zakulisowych trudności, gniecenie w cenie, a tymczasem po wyższej cenie otrzymuje pracę jakaś ad hoc stworzona spółka. Nasi budowniczy miesiącami i latami czekają na zapłatę wykończonych robót, tymczasem tu **„buduje“** się z 10.000 kapitału (fikcyjnie stworzonego) i o dziwo: zaliczki idą pełną garścią. Bez jednego grosza wkładu i ryzyka wykonuje się miljonowe objekty.

Przecież znane są takie praktyki warszawskich spryciaży na gruncie pomorskim, gdzie to — w myśl umowy miała być wypłacona zaliczka tuż po dostarczeniu materjału. Sprytny przedsiębiorca namawia innego przedsiębiorcę, który ma materjał przygotowany dla innej budowy, by z wozami zajechał przed gmach urzędu, **„prezentuje“** materjał, odbywa się badanie, przejęcie itd., no i wypłacenie zaliczki i materjał najspokojniej odwozi się na inny plac budowlany.

Nie podnosimy strony fachowej. Bo czyż można mówić o fachowości w wykonaniu, jeśli do robót zabierają się tylko spekulanci i złodzieje, bo tak aferzystów tych poprostu nazwać można.

Mówi się, że przy aferze warszawskiej materjał budowlany nie był odpowiedni, że mrozy oddziaływały itd. A my twierdzimy, że z karygodną lekkomyślnością i bezsumiennością dzisiejszy system budowlany obchodzi się z życiem tysięcy obywateli, gdyż połowa gmachów tym systemem budowanych w krótkim czasie musi się zawalić. Bo tam gdzie niema miejsca dla sumienności fachowej, a tylko spekulanci mają głos, inaczej być nie może.

Czas najwyższy, aby czynniki miarodajne zajęły się gruntowną naprawą stosunków. Nie wystarczy tu doraźne zapakowanie tego czy innego do więzienia. Jestto to samo, co wsadzenie do kozy przypadkowo złapanego złodzieja, podczas gdy dla rzeczywistego bezpieczeństwa w zasadzie nic by się nie robiło.

Sanacja stosunków jest konieczna.

Z. R.

Rząd a Targi Poznańskie.

Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski wydał osobne postanowienie w sprawie zezwolenia na urządzenie corocznie Targów Poznańskich. Postanowienie to wydane jest na podstawie artykułu 1, ustęp 1 i 4 oraz artykułu 8, ustęp 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 lipca 1927 r. o wystawach i targach gospodarczych.

Według tego postanowienia minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski udzielił w porozumieniu z min. rolnictwa Miejskiemu Urzędowi Targów w Poznaniu zezwolenie na urządzenie w Poznaniu w okresie od 20 kwietnia do 20 maja każdego roku ogólnych międzynarodowych Targów gospodarczych.

W podanych warunkach urządzania Targów znajdujemy pod punktem pierwszym: „o każdej zmianie w organizacji i składzie Zarządu Targu Poznańskiego należy powiadomić ministra przemysłu i handlu. Pozatem na 9 miesięcy przed otwarciem Targów Poznańskich należy podać do wiadomości ministerstwa przemysłu i handlu termin otwarcia, czas trwania, regulamin i szczegółowy program Targów. W okresie trzymiesięcznym po zakończeniu Targów należy przedstawić szczegółowe sprawozdanie z działalności.

Zezwolenie powyższe nie obejmuje wystaw przemysłowo-rolniczo-handlowych, organizowanych w ramach corocznych terminów Targów Poznańskich. Na urządzenie tego rodzaju wystaw wymagane jest osobne zezwolenie władzy w myśl przepisów obowiązujących.

Ulgi dla wystawców i zwiedzających Targi Poznańskie.

Tegoroczny ósmy Międzynarodowy Targ w Poznaniu, który odbędzie się w czasie od 29 kwietnia do 6 maja, wzbudził zainteresowanie w szerokich kołach sfer przemysłowo-handlowych zarówno w kraju jak i zagranicą. Na Targi do Poznania przybędą liczne wycieczki z całej Polski. Wycieczki zbiorowe organizują związki przemysłowo-handlowe, stowarzyszenia kupieckie, organizacje rolniczo-włościańskie itp.

Nasze władze miarodajne, doceniając znaczenie Międzynarodowych Targów w Poznaniu, wydały zarządzenia mające na celu zapewnienie udogodnień zarówno wystawcom, jak i tym, którzy zwiedzą Targi. Zniżki kolejowe obowiązywać będą, jak w ubiegłym roku, w wysokości $66^{2}/_{3}$; dla wystawców przewidziana jest m. in. warunkowa odprawa celna eksponatów.

Tak samo kompetentne władze państw sąsiednich i dalszych: Czechosłowacji, Austrji, Rumunji, Grecji, Turcji, wydały szereg zarządzeń, które mają ułatwić osobom zainteresowanem udział bezpośredni w Targach, względnie ich zwiedzenie. Wszędzie w granicach tych państw obowiązują również zniżki kolejowe, ulgowe opłaty za wizy itp.

Na Targi przybędą specjalne wycieczki z zagranicy a mianowicie: z Turcji, Syrji, Palestyny, Grecji, Włoch Czechosłowacji, Austrji, Rumunji i z innych jeszcze krajów.

Ważne dla importerów.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje, że świadectwa pochodzenia towarów zagranicznych wystawiane celem zastosowania stawki konwencyjnej uprawniają do wprowadzenia do polskiego obszaru celnego z krajów traktatowych tych towarów, w stosunku do których w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10. II. 1928 r. (Dz.U. R.P. nr. 15 poz. 113) został uchylony zakaz importu z krajów traktatowych pod warunkiem wykazania się świadectwem pochodzenia. W wypadkach niekorzystania ze stawek konwencyjnych przy imporcie wyżej określonych towarów należy zaopatrywać je w świadectwa pochodzenia, wystawiane specjalnie w celu uzyskania tą drogą prawa importu i zaopatrzone w wizę odnośnego konsulatu polskiego.

Wizy te można będzie uzyskiwać również i dla towarów niepochodzących z okręgu, a nawet kraju urzędowania konsulatu, lecz wysyłanych z kraju lub przechodzących przez kraj, w którym urząd konsularny ma siedzibę.

Na towary pochodzenia niemieckiego, nawet wysyłane z kraju, lub przechodzące przez kraj, w którym dany urząd konsularny ma siedzibę, konsulaty wiz udzielać nie będą.

Trzy najgłówniejsze niedomagania naszego eksportu.

Niewątpliwie jednem z najważniejszych zagadnień polskiego przemysłu jest przeniknięcie na rynki Bliskiego Wschodu, jako jeżeli nie jedyny, to w każdym razie najważniejszy teren naszych możliwości eksportowych. To też rynkom Bliskiego Wschodu polskie sfery przemysłowe poświęcają wiele uwagi. Sprawę tę bardzo szczegółowo omówił prezes polskiej Izby handlowej dla Bliskiego Wschodu, p. Lisowski, zdając niejako sprawę ze swych wrażeń i spostrzeżeń z dwukrotnej podróży po Turcji, Egipcie. Afganistanie i Persji.

Niestety, dane, jakich dostarczył p. Lisowski odnośnie naszego eksportu nie są imponujące. Wśród 28 państw, eksportujących na rynki wschodzie, znajdujemy się zaledwie na 24-em miejscu.

Wartość naszych towarów tam wywożonych jest również znikoma. wyraża się bowiem cyfrą 1400 tys. dolarów wobec 607 miljonów dolarów ogólnego eksportu. Pod tym względem daliśmy się wyprzedzić nawet naszym najbliższym sąsiadom Czechom, którzy eksportują za 15 milj. dolarów.

Taki stosunek jest tem smutniejszy, że przemysł polski posiada wszelkie dane, by silnie osiąść na rynkach Bliskiego Wschodu. Rynki te bowiem poszukują w pierwszym rzędzie tych właśnie towarów, jakie produkuje Polska, a więc artykułów tekstylnych, które w ogólnej cyfrze importu stanowią zgórą 40 procent, cukru, wyrobów metalowych, cementu itd.

Upośledzenie Polski wypływa z trzech przyczyn. Pierwsza — to brak większej liczby przedstawicielstw na miejscu.

Drugą przyczyną złą jest brak tanich kredytów. Polski przemysł, płacący za kredyt 12 proc., a niejednokrotnie i więcej, oczywiście nie może konkurować z eksportem zagranicznym, korzystającym z 6—7 proc. kredytu. Zaradzić temu mogłoby jedynie powstanie banku eksportowego, którego zadaniem byłoby finansowanie polskiego eksportu.

Trzecią wreszcie bolączką jest brak taniej komunikacji, tranzyt bowiem, z jakiego z konieczności korzystać musi Polska — niezwykle podraża towary. Tę sprawę rozwiązać możnaby w stosunkowo może najłatwiejszy sposób — przez stworzenie własnej linji okrętowej. łączącej porty bałtyckie z portami Bliskiego Wschodu.

Przemysł meblarski na P. W. K.

W ostatnich dniach odbyło się nadzwyczajne zebranie Związku Pracodawców Przemysłu Drzewnego, poświęcone sprawie udziału przemysłu meblarskiego w P. W. K. oraz kwestji wyboru członków Zarządu Grupy XXIIb.

Zagaił zebranie p. prezes Hubert, poczem referent P. W. K. wskazał na podstawie planów — miejsce wyznaczone przemysłowi meblarskiemu w wielkiej hali spożywczej na Łazarzu, przyczem podniósł, że Dyrekcja Wystawy przyznała za metraż wystawcom kompletnych pokoi cenę oznaczoną w warunkach dzierżawnych P. W. K. strefą 2-gą. Referent poza tem przypomniał, że zniżki i ulgi obowiązują jedynie względem tych wystawców, którzy zgłaszają się przed 15-tym kwietnia, wobec czego leży we własnym interesie pp. przemysłowców, by jaknajrychlej powzięli obowiązujące decyzje.

Żywa dyskusja objęła sprawę funduszy na P. W. K., tj. podstawowego i gwarancyjnego — przyczem z uznaniem podnieść należy ofiarność Związku Pracodawców Przemysłu Drzewnego; za poparciem bowiem sprawy przez pp. Liberę i Hechlińskiego (z Bydgoszczy) uchwalono przeznaczyć na powyższe cele 50—100.000 zł.

Do Zarządu Grupy zostali wybrani pp. prezes Hechliński (Bydgoszcz) prez. Hubert (Kościan), Węcławski i Nowakowski (Poznań).

Przebieg obrad, nacechowany wolą ku szczerej, obywatelskiej współpracy, zaświadczył o pełnem zrozumieniu ważności ogólno-narodowego dzieła, jakiem jest P. W. K.

W sprawie połączenia Dobrzynia z Golubiem.

Wysunięty już dawniej projekt wcielenia Dobrzynia do Golubia przybiera kształty coraz wyraźniejsze; tut. Rada miejska powzięła na swem ostatniem posiedzeniu następującą w tej sprawie uchwałę:

„Rada m. po przyjęciu do wiadomości dekretu p. wojewody pomorskiego, oraz po obszernej dyskusji, uchwala wyrazić władzom przełożonym uznanie za chęć złączenia m. Dobrzyna z m. Golubiem, równocześnie wyraża bez jakichkolwiek zastrzeżeń zgodę na złączenie obu komun, które łączą wspólne interesy gospodarcze i społeczne.“

Połączenie Golubia z Dobrzynem jest sprawą wielkiej wagi i przyczyni się niewątpliwie do świetnego rozwoju obu, tuż obok siebie położonych miejscowości, tworzących pod względem gospodarczym i geograficznym jedną całość; Dobrzyń, liczący 5300 mieszkańców, leży na lewym, a Golub, o 3500 mieszkańców, na prawym brzegu Drwęcy. Most, prowadzący przez rzekę, stanowi część rozebranego przed 3 laty mostu wojennego w Grudziądzu.

W razie dokonania inkomunizacji skorzysta Dobrzyń z urządzeń miejskich, które Golub posiada, jak elektrownia i rzeźnia. Golub ma własne budynki administracyjne, parki i role (300 mórg razem), własne ogrodnictwo, piękne muzeum w dobrze jeszcze utrzymanym zamku krzyżackim, Dom Towarzystw, salę gimnastyczną, strzelnicę, sąd powiatowy, pocztę i stację kolejową w miejscu. Tych urządzeń Dobrzyń nie posiada, nawet ratusz mieści się nie we własnym, ale wynajętym budynku.

Przyłączenie Dobrzyna do Golubia przyczyni się siłą faktu do zmniejszenia wydatków na administrację; wspólne wykorzystanie urządzeń i przedsiębiorstw m. Golubia podniesie ich rentowność i przyczyni się do obniżenia cen wytwórczości itp., z czego w przyszłości korzystać będą mieszkańcy obu miejscowości. Współpraca kulturalno-oświatowa doprowadzi niewątpliwie do należytego ustosunkowania się wzajemnego i zbliżenia duchowego obywateli obu miast; Dobrzyń posiada, jak wiadomo, znaczny odsetek elementu żydowskiego. Golub zaś jest miastem nawskroś polpolskiem.

Powyższa uchwała tut. Rady m. ma więc doniosłe znaczenie tak pod względem ekonomicznym jak i społecznym. Ostateczne załatwienie projektu zależy oczywiście przeważnie od stanowiska władz centralnych, które, o ile wiemy, jest rzeczowe, przychylne.

Golub położony jest w okolicy żyznej; miasto okalają liczne wielkie wioski kolonizacyjne, w znacznej części już spolszczone. Z czasów krzyżackich posiada miasto potężny kościół katolicki w stylu gotyckim; z tych samych czasów pochodzą znaczne resztki murów, okalające miasto, nad którem na stronie do Drwęcy spadających stokach górskich panuje stosunkowo dobrze utrzymany zamek pokrzyżacki. Jest to jedyny zamek na Pomorzu, który Polacy z gotyku przebudowali na renesans. Miasto i okolicę odstąpili ongiś biskupi kujawscy Krzyżakom, otrzymując w zamian Grzywnę z okolicą pod Chełmżą. Po zawarciu pokoju toruńskiego 1466 utworzono w Golubiu starostwo niegrodowe ziemi Michałowskiej, a jako takie pozostawało przez 100 lat w rodzinie Kwotków. Roku 1611 nadał je Zygmunt III swej siostrze Annie Wazównie, która, zamieszkując w Golubiu, zamek starannie odbudowała. Po rozbiorze rząd pruski objął dobra golubskie, które w końcu ub. stulecia oddano na parcelację. Nad zamkiem zabrakło w tych czasach opieki, tak że niektóre części gmachów znacznie ucierpiały. W zamku mieści się muzeum miejskie, wykazujące znaczną ilość pamiątek z czasów minionych. Do ciekawych zabytków miasta należy szereg jednopiętrowych drewnianych domów z podcieniami, pochodzących z wieku XVII. Jeden z nich znany jest pod nazwą „Alte Ritterkneipe“. Programy wycieczkowe pomorskich towarzystw naukowych zawsze obejmują jako atrakcję poważną starożytny Golub.

Dobrzyń natomiast jest typową kongresową mieściną o licznych jeszcze jednopiętrowych budowlach drewnianych. Miasto powstało dopiero po rozbiorze Polski i to w konsekwencji odcięcia ziem na południe od Drwęcy położonych okolic od Golubia, który zabrali Prusacy. Przed rozbiorem prowadził przez Golub główny trakt handlowy z ziemi Chełmińskiej do Warszawy względnie na Mazowsze polskie.

N. N.

O nadużycia w Dyrekcji Odbudowy.

W „Gazecie Warszawskiej“ z dn. 23 marca br. czytamy:

W październiku 1926 roku stanął przed warszawskim sądem okręgowym Józef Handzelewicz, oskarżony o to, że w pierwszej połowie 1920 r. w Warszawie, zajmując stanowisko wicedyrektora działu Odbudowy Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych województwa warszawskiego i będąc uprawnionym na zasadzie rozporządzenia ministra robót publicznych z 1-go października 1919 roku do zawierania w imieniu Dyrekcji odbudowy umów prawnych o wysokości kosztorysowej wyżej 250 000 marek polskich, jedynie po uprzedniem złożeniu odnośnego projektu umowy ministrowi robót publicznych do aprobaty celem uzyskania upoważnienia, przy obowiązku zakomunikowania swego zamierzenia do kontroli wstępnej Najwyższej Izby Kontroli Państwa, zawarł w imieniu Dyrekcji odbudowy, bez zgody ministra, umowę długoterminową z Adolfem Hirszfeldem o dostawę 150 wagonów wapna. Hirszfeld otrzymał zaliczkę w wysokości 300 000 marek, umowy zaś nie wykonał.

J. Handzelewicz zawarł również umowę z Chilem Czerwonykamień o dostawę 2000 m. drzewa, również nie wykonaną; z Izraelem Herszkowiczem o kupno śrub, haków etc., przyczem skarb państwa poniósł miljon marek strat; z Eugenjuszem Widigierem o dostawę szkła, wapna, który otrzymał miljon marek zadatku, a umowy nie wykonał.

Ponadto akt oskarżenia zarzucał p. Handzelewiczowi, że przywłaszczył sobie 132 720 marek.

Według zeznań świadków rachunkowość dyrekcji znajdowała się w stanie chaotycznym. Nie było ksiąg dostawców, umów i wypłacanych zaliczek. Dostawy nie były dostatecznie zabezpieczane, sumy dawane w formie zaliczek, przewyższały wartość zamówionych towarów. Kontrola państwowa stwierdziła, że rachunkowość prowadzona była przez ludzi, słabo obeznanych z swym fachem. Inspektorzy z ramienia ministerstwa robót publicznych, Witold Wyganowski i Stanisław Szczepański również ustalili powyższe braki —

Akt oskarżenia zarzuca p. Handzelewiczowi, że traktował obowiązki niedbale, nadużywając swego stanowiska dla załatwiania spraw osobistych.

Sąd okręgowy wydał 18 października 1926 roku wyrok, uniewinniający Handzelewicza z art. 636 cz. II k.k., uznający natomiast winnym z art. 639 cz. I k. k., lecz wobec przedawnienia na mocy art. 68 k.k. kary nie zastosowano.

Nadto zasądził sąd okręgowy od p. Handzelewicza na rzecz skarbu państwa 26 402 złote 42 grosze. Wobec złożenia przez oskarżonego skargi odwoławczej, sprawa wpłynęła do sądu apelacyjnego, który ją wczoraj rozpatrywał. Bronił p. Handzelewicza mec. Wacław Brokman.

Po referacie wezwani na rozprawę biegli oświadczyli, że dla wydawania opinji wedle postanowionych im pytań potrzebują kilka dni czasu, wobec czego dalsze rozpoznawanie sprawy sąd odroczył do przyszłego tygodnia.

Jak nas informują, p. Handzelewicz jest jednym z głównych akcjonarjuszy Pomorskich Zakładów Ceramicznych.

Stanisław Jasiński.

Znaj siebie samego

Refleksje wielkopostne.

Listy paryskie Prof. X. Dr. Jana Siemieńskiego, znajdujące się dziś jeszcze w rękach nielicznych kolegów, winneby znaleźć nakładcę i rozejść się w tysiącach egzemplarzy wśród starszej kształcącej się młodzieży. Przychodzą mi one na myśl, wiele razy obchodzimy rocznicę wielkopostną, a zbliżamy się do Święta Zmartwychwstania Pańskiego. Człowiek ten umiał przedziwnie skupiać nas nie tylko na ziemi francuskiej bezpośrednim wpływem i swą osobowością, lecz zachowywał z nami dalszy kontakt i wówczas, gdy losy rzucały nas uczniów jego w różne świata strony.

Proste, a pełne głębokich myśli nauki Prof. X. Dr. Jana Siemieńskiego, który w okresie wielkopostnym, rzucał garściami pereł poprzed entuzjazmem napełnione dusze nasze, streścić by można w jednej tendencji: „Znaj siebie samego“. Najdawniejszy z siedmiu mędrców greckich powtarzał te słowa: znaj siebie samego, które głosili także mędrcy innych ludów, ale wszyscy też uznawali i uznają wielkie trudności w nabywaniu tej znajomości i w wykonaniu nawet tego, co sam rozum nakazuje. Tylu Greków wchodziło w Delfach do świątyni z białego marmuru, nad której wejściem złotemi literami napisane było „Znaj siebie samego“, a tak mało ich z tej nauki korzystać umiało. Znajomość samego siebie nabywamy przez zastanowienie się nad swojemi czynnościami, słowami i myślami, ażali są zgodne z rozumem, ażali sumienie ich nie potępia. Potrzeba więc — w okresie zwłaszcza wielkopostnym — poświęcić trochę czasu na to zastanowienie się, które nazywamy także rachunkiem sumienia. Zacząwszy od Pytagorasa aż do Benjamina Franklina, mędrcy i miłośnicy cnoty, a tem więcej święci, ćwiczyli się w rachunku sumienia i sądzili, że bez niego cnota nie jest możliwą.

Wszystko powinno być w nas poddane rozumowi, powtarzali filozofowie i to samo powtarza autor „Naśladowania Chrystusa“, dodając, że rozum powinien być poddany Bogu. Jeżeli niema cnoty, to jest siły podbijającej złe skłonności, dzieje się to, co już Aristoteles nauczał: „Wszelka namiętność, której rozum nie podbije, a która wskutek tego będzie miała czas i siłę do wzrostu, zrzuci rozum z tronu, który powinien w duszy zapanować.“ *)

Któż nie wie, że życie jest walką tak przed przyjściem Chrystusa jak i po Jego przyjściu, bo jak mówi Ewangelista „była światłość, która oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego“.

Tej światłości nie przeczyli mędrcy i prawodawcy domagający się sprawiedliwości, bo jakżeby mogli pod groźbą kar wymagać unikania występków, gdyby nie byli przekonani, że to jest możliwem.

Sokrates, Plato i inni nauczali, że trzeba się od złego odwracać, aby być rozumowi i Bogu posłusznym. Apostoł narodów także nie myślał, żeby nie znający Starego i Nowego Zakonu nie mieli sumienia, skoro nauczał: „Bo gdy poganie, którzy nie mają zakonu, z przyrodzenia czynią co zakon ma; tacy zakonu nie mający sami sobie są zakonem, którzy okazują dzieło zakonu napisane na sercach, gdy im sumienie ich świadectwo daje albo je oskarżające albo je wymawiające“.**)

Wskutek skażenia i upadku, nie wiele było cnoty w starożytnym świecie „A światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły“. Jakże mało było Pytagorejczyków wyćwiczonych w cnotach, które z takim trudem nabywali. Te rzadkie cnoty tu i owdzie się pojawiające, służą za dowód tezie O. Weisa, która brzmi: Sam rozum nakazuje najtrudniejszą i najważniejszą część tego, czego religja od nas się domaga.***) Ale religja nakazując to samo co rozum i cokolwiek więcej, udziela obfitej pomocy do wykonania.

Łaska Boża, która tak obficie spływa na ludzi przez zasługi i Mękę Zbawiciela świata, nie uwalnia ich jednakowoż od pracy nad udoskonaleniem moralnem i nad poznaniem samego siebie. „Przecz że sami z siebie — naucza Chrystus — nie sądźcie, co jest sprawiedliwego“. (Łuk., XII, 57). „Patrz, żeby światło, które w tobie jest, ciemnością się nie stało“ (Łuk., XI, 35), a na innem miejscu: „Światło, które w tobie jest, ciemnością jest“, t. j. stało się ciemnością przez twoją złą wolę, przez odwrócenie się od rozumu, który, jak mówi jeden z Ojców Kościoła, jest latarnią zawieszoną przez Boga w głowie człowieka.

Znajomość samego siebie obowiązuje jeszcze więcej w świecie chrześcijańskim, bo oprócz pobudki z samego rozumu płynącej, przybywa pobudka wiary, co wpływa i ze słów Syna Bożego wyżej zacytowanych, bo jakże możemy sądzić co jest w nas sprawiedliwego lub niesprawiedliwego, jeżeli nie wiemy co robimy, lub jakie są nasze słowa i myśli dobrowolne. Czyż wtedy ta światłość, która oświeca każdego człowieka, nie stanie się ciemnością? Widzimy też ciągle na sobie i na drugich, że mądrze i sprawiedliwie sądzić umiemy bliźniego, często złośliwie i niepotrzebnie, a na swoje tylko wady zaślepieni jesteśmy, bo nie staramy się ich dobrze poznać.

Bossuet, wychowując następcę tronu, skreślił dla niego swoje sławne dzieło: „O znajomości Boga i samego siebie“, a kardynał Manning utrzymuje, że ta znajomość samego siebie jest najpotrzebniejszą, bo bez niej zbawić się nie można. Sama znajomość siebie i grzechów swoich chociażby najdokładniejsza nie wieleby pomogła, gdyby przyszło czynić o tem spostrzeżenia z Owidjuszem, albo z chrześcijańskimi myślicielami tylko to co oni mówią o ułomności ludzkiej, powtarzając za Pawłem św.: „Widzę inszy zakon w członkach moich, sprzeciwiający się zakonowi umysłu mojego i biorący mnie w niewolę“.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Etyka III, 12.

**) Do Rzym., II. 14, 15.

***) Weiss, profesor Uniwersytetu Katolickiego w Fryburgu Apologetyka.

Wiadomości potoczne

GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy;
Dziś: Wtorek, Ryszardowi.
Jutro: Sroda, Izydorowi.
Wschód słońca godz. 5 m. 6.
Zach. godz. 6 m. 12.
Wschód księżyca godz. 5 m. 51.
Zachód 5 m. 45.

— PRZEDŁUŻENIE GODZIN OTWARCIA SKŁADÓW. Na wniosek Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Grudziądzu Ministerstwo Pracy zezwoliło na otwarcie składów w tygodniu przedświątecznym codziennie do godziny 8-mej wieczór.

— DAR NARODOWY 3-go MAJA. Zgodnie z tradycją naród polski i w tym roku obchodzić będzie uroczyście święto 3-go maja. Jedną z nieodłącznych części programu tego święta jest zbiórka Daru Narodowego 3-go Maja, przeznaczonego na cele oświatowe. Zbiórkę tę organizują co roku na poszczególnych terenach Rzeczypospolitej zasłużone dla kraju Towarzystwa: Polska Macierz Szkolna Warszawska, Wileńska i Cieszyńska, Towarzystwo Szkoły Ludowej i Towarzystwo Czytelni Ludowych, złączone razem w Zjednoczeniu Polskich Towarzystw Oświatowych.

Wydział Wykonawczy tego Zjednoczenia utworzył już Komitet Honorowy Zbiórki Daru Narodowego 3-go Maja, w skład którego wchodzą członkowie Episkopatu polskiego z Prymasem Polski J. E. Ks. Kardynałem Augustem Hlondem i J. E. Ks. Kardynałem Aleksandrem Kakowskim na czele, oraz wszyscy członkowie rządu z p. marszałkiem Józefem Piłsudskim na czele.

— PIERWSZE POSIEDZENIE DYREKCYJNEJ RADY KOLEJOWEJ w Gdańsku na nowy okres 1928/31 odbędzie się 5 kwietnia rb. w Gdańsku. Na posiedzeniu tem wybrany będzie delegat rady kolejowej do rady dyrekcyjnej.

— PIŁKARZE GDAŃSCY W GRUDZIĄDZU. Jak nas informują, w święta wielkanocne [illegible]jeżdża do Grudziądza jeden [illegible]zych klubów piłkarskich w Gd[illegible] — klub „Gdanja“, który rozegra mecz z mistrzem grudziądzkim T. S. Olimpją. Zawody te budzą zrozumiałe zainteresowanie.

— NA ZAWODY HIPPICZNE W NICEI. W dniach od 18—29 kwietnia br. nasza ekipa jeździecka weźmie udział w międzynarodowych zawodach hippicznych w Nicei. Ogółem pojedzie 8 jeźdźców, a mianowicie: ppłk. Rómmel, rtm. Królikiewicz, rtm. Dobrzański, por. Szosland, por. Gzowski, por. Zgorzelski, por. Pieczyński i por. Lateina. Konie w liczbie osiemnastu wyjeżdżają dziś, a jeźdźcy w dniu 10 kwietnia. Jak nas informują, ekipa nasza weźmie udział w zawodach konnych w Brukseli.

— DO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW w Warszawie zostali wybrani z Pomrza na walnem zebraniu w dn. 31 marca i 1 kwietnia, prezes Sądu okręgowego w Grudziądzu p. Mieczysław Łachecki oraz z Torunia Frendl Agina i Lewandowski Zygmunt.

W imieniu Sądu grudziądzkiego wzięli udział w zjeździe sędziowie: pp. Kornicki i Łącki.

— O DŁUŻSZE OTWARCIE KASY W BANKU POLSKIM. Kasa Banku Polskiego w Grudziądzu jest, jak wiadomo, otwarta tylko do godziny 12-tej w południe, podczas gdy inne banki urzędują do godziny 1-szej. Nie byłoby w tem nic złego, gdyby nie fakt, że wpływa to ujemnie na ludzi, którzy w tym Banku mają dużo do załatwienia a specjalnie chodzi tu o tych, którzy w Banku Polskim mają weksle do wykupienia. Przy dzisiejszym braku gotówki nie każdy kupiec ma w domu dostateczną ilość gotówki, potrzebnej na zapłacenie weksla, ma natomiast konto w innym jakimś banku. Nie zawsze uda mu się na czas otrzymać pieniądze w banku, w którym ma konto a w konsekwencji tego weksel idzie do protestu. Zdarza się bardzo często, iż kupiec, udawszy się do banku, zmuszony jest czekać i wreszcie otrzyma pieniądze 10 minut po dwunastej. Spieszy do Banku Polskiego, niestety zastaje już kasę zamkniętą. Ma pieniądze a weksla wykupić nie może, a w dodatku narażony jest na koszta. Czy nie dałoby się tego zmienić? Podobno inne oddziały Banku Polskiego otwarte są do godziny 1-ej w południe.

— CIEKAWY PROCES. Po świętach Wielkanocnych odbędzie się w Grudziądzu przed Sądem wojskowym rozprawa przeciwko marynarzom posądzonym o pobicie marynarzy w Gdańsku. Jest to drui akt rozprawy odbytej przeciwko dwom innym marynarzom, którzy wspólnie z obecnie oskarżonymi mieli pobić niemców w Gdańsku, a aresztowani przez władze gdańskie zostali tamże zasądzeni na 2 lata więzienia, przyczem Senat gdański mimo żądań Rządu polskiego odmówił wydania ich władzom polskim.

Społeczeństwo oczekuje z zaciekawieniem wyniku rozprawy, zwłaszcza wobec naciągniętego surowego wyroku gdańskiego.

Wyrok Sądu polskiego będzie miarą, czy i o ile motywy sądu gdańskiego były uzasadnione.

O przebiegu i wyniku rozprawy poinformujemy społeczeństwo w swoim czasie.

— CZY CZEKANIE NA DWORZE NALEŻY DO PRZYJEMNOŚCI? Takie zapytanie nasunie się napewno każdemu, gdy będzie chciał w nocy nadać telegram na poczcie. Chcąc bowiem po godzinie 10-tej nadać telegram, trzeba koniecznie czekać na dworze przed wejściem tak długo, zanim się nie zjawi urzędnik, który zapytawszy przez okienko w bramie o powód dzwonienia, gdy się mu powód wyjawi, zabiera telegram i znika celem załatwienia go. Trwa to nieraz bardzo długo. Dobrze gdy jeszcze jest pogoda i ciepło, gorzej jednak, gdy na dworze słota, schować się bowiem niema gdzie. Podobno istnieje projekt zaradzenia temu?

— ZJAZD RADY SOKOLEJ OKR. III w Grudziądzu. W niedzielę dn. 1 kiwetnia rb. odbył się w Grudziądzu w hotelu Kellasa zjazd Rady Okręgowej, na który przybyły gniazda: Grudziądz I, II, III, żeńskie, Małe Tarpno (męskie i żeńskie), Michale i Chełmno.

Nie reprezentowane były gniazda: Mniszek, Łasin, Linarczyk i Lipinek.

Obrady zagaił prezes Okręgu p. Wł. Samoliński o godz. 10.30 przedpoł. i na życzenie objął przewodnictwo — protokół pisał p. Stefaniak. P. prezes w swem przemówieniu omówił znaczenie dorocznych zjazdów R.O., wskazał na utworzenie się nowego okręgu świeckiego, który nosił nr. bieżący XI, do którego połowa gniazd została włączona — stąd zjazd nie jest tak licznym jak po inne lata.

Treściwe sprawozdanie z czynności Zarządu zdali:

P. sekretarz Szubrych, naczelnik Dostatni, skarbnik Banaszak.

Komisja rewizyjna złożona z pp. Masłowskiego, A. Czaplickiego i Skowrońskiego, złożyła przez przew. tej komisji p. Masłowskiego protokół bardzo rzeczowy i sumiennie opracowany, wyrażając obecnemu skarbnikowi zaufanie.

W dyskusji tej zabierali głos pp. prezes Degórski, Subryczyński z Chełmna, skarbnik Banaszak, prezes Wł. Samoliński i naczelnik Dostatni.

Zaraz po zebraniu odbył się nowo wybrany Zarząd pod przewodnictwem prezesa Kamrowskiego swe pierwsze zebranie Zarządu, który podzielił funkcję jak następuje:

II. wiceprez. wybrano p. Federskiego, skarbnikiem p. W. Banaszaka, sekretarzem p. Szubrycha, zast. sekr. p. Skowrońskiego, gospodarzem p. Degórskiego. Wybór naczelnika odroczono do przyszłego zebrania.

Na wniosek p. Dostatniego kooptowano do Zarządu pp. prof. Odyję, nauczyciela Bączyńskiego i Supryczyńskiego z Chełmna.

Po wyczerpaniu porządku obrad prezes p. Kamrowski zebranie zamknął hasłem sokolim „Czołem“!

Kto się urodził, umarł i ożenił.

Urodzili.

Urzędnik magistratu Bernard Ronczkowski — córka; mistrz krawiecki Alojzy Koźlinka — córka; kupiec Roman Mazurkiewicz — syn; robotnik Henryk Mieszczanek — syn; elektromonter Józef Szymkowski — córka; palacz Piotr Godziszewski — syn; robotnik Władysław Siemiński — syn; biuralista Władysław Cywiński — córka; kupiec Antoni Kukła — córka; młynarz Jan Kęsik — syn; robotnik Franciszek Rosiński — syn; starszy referent bankowy Antoni Ankiewicz — syn; inspektor celny Jan Stefaniak — syn; robotnik Stanisław Lewandowski — córka; siodlarz Jan Lewandowski — syn; robotnik Stefan — córka; robotnik Michał Schönwald — córka; egzekutor Bernard Kubisz — córka; technik Jan Iwański — syn; elektrotechnik Wiktor Szumowski — syn; palacz Adam Ludwik August Roehr — syn; starszy sierżant Ksawery Kujaczyński — córka; młynarz Jan Stejn — syn; urzędnik kolejowy Czesław Chmielewski — syn. 2 dzieci ślubne płci męskiej martwo urodzone; 1 dziecko ślubne płci żeńskiej martwo urodzone; 4 dzieci nieślubne płci męskiej; 4 dzieci nieślubne płci żeńskiej.

Umarli.

Niezamężna Marja Kuczyńska, 70 lat; nauczyciel zakładu karnego Jarosław Wojtkowski, 65 lat i 4 mies.; wdowa Katarzyna Kalinowska z domu Stusińska, 60 lat; wdowa Fulda Stahl z domu niewiadomo, 80 lat; wdowa Juljanna Kowalski z domu Witkowska, 83 lat; robotnik Jakób Fellberg, 25 lat; Wincenty Edmund Zieliński, 6 mies.; wdowa Teofila Zygnerska z domu Krzykowska, 85 lat; Feliks Juszkiewicz, 2 mies.; Berta Dąbrowska z domu Dąbrowska 49 lat; Wilhelmina Stoeck z domu Reich, 57 lat; Janina Jankowska, 2 mies.; Jerzy Goldin, 1 mies.

Małżeństwa.

Kupiec Józef Schützmann z Grudziądza z panną Joanną Wasielewską z Grudziądza; maszynista kolejowy Władysław Mynett z Grudziądza z panną Gertrudą Kortalla z Grudziądza; młodszy majster wojskowy Marceli Kosiedowski z Torunia z panną Bronisławą Kruk z Grudziądza.

Do wszystkich Zarządów Okrógowych

Do wszystkich Zarządów Okręgowych i Gniazd Sokolich Dzielnicy Pomorsk. Zw. Tow. Gimn. Sokół w Polsce.

Zarząd Związku na swem zebraniu, które odbyło się w dniach 17 i 18 marca br. w Warszawie, uchwalił, że koszty wysyłki zawodników do Amsterdamu na Olimpjadę, wynoszące około 50 000 zł. pokryją członkowie. Na dzielnicę naszą przypada zł 2 500 (dwa tysiące pięćset złotych), które złożyć mamy do 15 kwietnia br. do kasy Związku.

Zarządzamy więc co następuje: Zarządy gniazd zbiorą natychmiast od członka po 50 gr na pokrycie tego podatku, obojętnem jest naturalnie, czy owe 50 gr. zapłaci każdy członek, czy kwotę przypadającą na gniazdo zbierze się w inny sposób, jak w drodze zbiórki pomiędzy obywatelstwem lub tp.

Żądamy, aby ten rozkaz bezwzględnie wykonano, bo inaczej nie będzie można wysłać zawodników na Olimpjadę.

Pieniądze należy przez gniazda wysyłać bezpośrednio do Przewodnictwa Dzielnicy i to na nasz rachunek do Banku Związku Towarzystw Kupieckich na Pomrzu Sp. kr. z o. o. w Grudziądzu.

Zarządy okręgowe doniosą nam natychmiast ilość członków w każdem poszczególnem do okręgu należącem gnieździe z podaniem dokładnych adresów gniazd. — Czołem!

Przewodnictwo Dzieln. Pomorskiej Zw. Tow. Gimn. Sokół w Polsce.

P.S. Zwracamy uwagę, że Sekretarjat Dzielnicy Pomorskiej znajduje się obecnie w **Grudziądzu przy ul. Trzeciego Maja nr. 11 telef. nr. 856.** Wszelką korespondencję należy zatem odtąd wysyłać do Grudziądza pod tymże adresem.

Z ESTRADY.

Koncert Lutni.

Grudziądzka Lutnia, która ma za sobą bardzo zaszczytną przeszłość, jako ognisko polskiego ducha, polskiej mowy i polskiej pieśni w czasach niewoli jako krzewicielka naszej pieśni w odrodzonej Ojczyźnie, urządziła w sobotę, 31 marca wspaniały koncert, na który złożyły się piękne produkcje chóru mieszanego, śpiew solowy zaszczytnie znanej śpiewaczki p. Ostaszewskiej-Kozłowskiej, występy solowe p. Klawonówny (fortepian) i p. Selwańskiego (skrzypce) przy współudziale znanych w naszem mieście artystów pana Dr. de Frendla i czcigodnego dyrektora naszego Instytutu muzycznego p. Ignacego Tomaszewskiego.

Trzebaby tylko życzyć, by dla tak wzniosłych poczynań więcej poparcia i zrozumienia znalazło się u naszej muzykalnej publiczności, chociażby ze względu na wykonawców.

Że tego poparcia życzliwego brak — dowodem był właśnie sobotni wieczór.

Przystępując do szczegółów na samym wstępie omówić należy popisy chóralne świetnej drużyny śpiewaczej „Lutni“.

W wykonanych na koncercie utworach znać było bardzo staranne przygotowanie i wielki nakład pracy tak ze strony chóru jak przedewszystkiem dyrygenta p. Szmeltera.

W p. Szmelterze poznaliśmy dyrygenta energicznego, świadomego celów i dróg do nich prowadzących. Poczucie właściwej interpunkcji muzycznej i form zupełnie widoczne. „Lutnia“ spokojną może być o los swój artystyczny pod ręką p. Szmeltera.

Kulminacyjnym punktem wieczoru nazwę śmiało udział w nim WP. Ostaszewskiej - Kozłowskiej. P. Kozłowska miała w sobotę swój szczególnie dobry dzień. Śpiewem swoim zachwycała, porywała słuchaczy, którzy gorącymi, serdecznymi oklaskami zmuszali Artystkę do naddatków.

Akompaniował śpiewaczce świetnie p. dyrektor I. Tomaszewski, zasłużony u nas na polu muzyki pedagog i propagator wielkiej Sztuki, któremu należy się szczególne uznanie za poświęcenie i szczerą chęć przysłużenia się sprawie śpiewaczej przez uświetnienie koncertu swoim cennym współudziałem.

P. Olga Klawonówna w swoim występie jako solistka - pianistka — dała się poznać jako dobrze zapowiadająca się adeptka Muzy. W wykonanych utworach wykazała p. Klawonówna odpowiednią technikę — starać się jednak powinna o głębsze wnikanie w ducha — istotę kompozycji jakoteż o panowanie nad nerwami. Konieczny większy spokój, równowaga a przedewszystkiem zredukowanie do minimum niepotrzebnych ruchów.

W dalszym ciągu koncertu występował p. Selwański, jako solista - skrzypek. W panu Selwańskim poznaliśmy skrzypka o ciepłej barwie tonu, o znacznym stopniu technicznego opanowania instrumentu.

Akompaniował do solowej gry skrzypcowej znany bardzo zaszczytnie, mecenas Sztuki, kurator i jeden z najpierwszych założycieli Tow. Muzycznego im St. Moniuszki w Grudziądzu p. Dr de Frendl.

Tu też miejsce podkreślić ofiarną gotowaść p. dr. Frendla do oddania się bez zastrzeżeń i do uświetnienia swoim artyzmem okliczności, przy których ma słowo ukochana przez niego całem sercem Sztuka.

Wieczór sobotni był więc naprawdę piękny pod każdym względem.

Edaw.

— **METEOR.** Rzadko można ujrzeć u nas podobne zjawisko, jakie widoczne było w sobotę wieczorem około godz. 7 i ½. Mimo zachmurzonego nieba zajaśniał nagle na ciemnym stropie niebios meteor, wielkości dużego jabłka i sunął po przestworzach, pozostawiając za sobą długą smugę jasnego światła.

Z życia naszych Towarzystw.

(rt) **Sekcja Piłki Nożnej T. S. Olimpja** podaje do łaskawej wiadomości, iż w czwartek dnia 5 kwietnia br. o godz. 8-mej wiecz. odbędzie się zebranie miesięczne w lokalu klubowym p. Dominikowskiego przy ul. Strzeleckiej. Wobec bardzo ważnych spraw przybycie każdego członka obowiązkowe.

(rt) **Sekcja bokserska T. S. Olimpja.** Treningi bokserskie pod fachowem kierownictwem p. por. Koprowskiego odbywają się we wtorki i piątki od godz. 19,30 na górnej sali Domu Towarzystw przy ul. Moniuszki. — Zgłoszenia na członków przyjmuje się podczas treningów. (—) Sadłowski, kierownik sekcji.

(rt) **Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem** podaje do wiadomości, że 6 kwietnia w Wielki Piątek poradnia będzie nieczynną. — Następne oględziny lekarskie odbędą się dla kobiet ciężarnych w środę 11 kwietnia — a dla dzieci w piątek 13 kwietnia jak zwykle od 1 do 3,30 popł.
(—) H. Kunertowa, opiekunka zdrowia.

Zjazd Krajoznawczy
w Bydgoszczy.

W dniu 15 kwietnia b. r. odbędzie się w Bydgoszczy Zjazd Delegatów Polskiego Tow. Krajoznawczego w sali Rady Miejskiej miasta Bydgoszczy. Program jest następujący:

O godz. 9-tej Msza św. w kościele farnym.

O godz. 10-tej otwarcie obrad, przemówienie powitalne, następnie obrady aż do obiadu.

Po południu w auli gimnazjum im. Kopernika odbędą się referaty: 1) Cel i zadania I-go ogólno-polskiego Kongresu Krajoznawczego w Poznaniu — ref. prof. Patkowski; 2) Udział Polsk. Tow. Krajozn. w Wystawie Powszechnej w Poznaniu — ref. prof. Frankowski; 3) Techniczne przygotowania wystawy — ref. p. Lewicki.

Dnia 15 jak i 16 kwietnia odbędą się wycieczki po mieście i okolicy. Z Grudziądza wyjeżdża wycieczka o godz. 7-mej rano, powrót wieczorem o godz. 12-tej. Uczestnicy otrzymują 66 proc. zniżki. Zgłoszenia przyjmują prezes ks. Łęga, ul. Słowackiego 2 i Czytelnia Ludowa, Lipowa 28. —

Niebezpieczny włamywacz przed sądem.

Sprawca 86 Kradzieży Hoppe Władysław zasądzony na 10 lat więzienia.

Grudziądz, 2 kwietnia.

Jak donosilyiśmy w roku zeszłym w Nr. 127 „Gońca Nadwiślańskiego“, wpadł w ręce policji niebezpieczny ptaszek niejaki Władysław Hoppe, pochodzący z Bochum (Niemcy). Specjalnością Hoppego były włamania do mieszkań, których w stosunkowo krótkim czasie, **bo w przeciągu jednego roku dokonał 86 .**

Terenem jego działalności były **Grudziądz, Chełmno, Toruń, i powiaty świecki i grudziądzki. Był to włamywacz, który nie gardził niczem, kradł wszystko co mu wpadło pod rękę.** Zbrodniczego procederu nie uprawiał sam, lecz **miał wspólników,** którzy ułatwiali mu kradzieże przez nabywanie od niego rzeczy z tych kradzieży pochodzących.

Przychwycony przez policję w dniu 3 czerwca, osadzony został w areszcie śledczym, skąd wreszcie w dniu 30 marca br. stanął przed sądem II-giej Izby karnej Sądu Okręgowego w Grudziądzu: **oskarżony o dokonanie 86 kradzieży przeważnie z włamaniem.**

Wraz z Hoppem zasiedli na ławie oskarżonych: 1. brat jego Józef Hoppe, robotnik, lat 25; 2. Józef Chojnowski, kupiec z Grudziądza; 3. Juljanna Chojnowska, żona Józefa; 4. ich syn Wiktor, liczący lat 17; 5. Gładykowski Józef; 6. żona jego Marja; 7. Gładykowski Alfons, szofer z Nowego; 8. Suchartówna Marta, lat 16; 9. Szyprowska Marja, lat 45; 10. Szyprowski Eryk, malarz, lat 37; 11. Szyprowski Jan, malarz, l. 21; 12. Szyprowska Marta, lat 17; 13. Wojciechowska Balbina z Chełmna, lat 57; 14. Sławatycka Helena z Chełmna, lat 20; 15. Węgrzynowska Anna z Bydgoszczy lat 23.

Rozprawie przewodniczył Prezes Sądu Okręgowego, Łachecki, oskarżał prokurator p. dr. Koppel.

Hoppego bronił z urzędu adwokat Siałoki; Chajnowskich bronił adwokat Jazłowiński, a Gładykowskich bronił dr. Pehr.

Po odczytaniu przez przewodniczącego aktu oskarżenia, przystąpiono do przesłuchania oskarżonych.

Oskarżony włamywacz przyznał się do dokonanych kradzieży, również wszyscy inni przyznali się do winy, tłumacząc się jednak, iż nie czują się być karygodnymi.

Po przeprowadzeniu rozprawy prokurator po swem przemówieniu wniósł na ukaranie Hoppego Władysława przez lat 10 więzienia, Chojnowskiego 5 lat ciężkiego więzienia, Chojnowską 3 lata ciężkiego więzienia; Hoppego Józefa 4 miesiące więzienia; dla pozostałych oskarżonych wniósł prokurator o uwolnienie.

Po naradzie sędziów przewodniczący ogłosił wyrok, mocą którego **Hoppe Wł. zasądzony został w myśl wniosku prokuratora, t. j. na 10 lat więzienia i utratę praw obywatelskich, Chojnowskiego na 1 rok więzienia, Chojnowska na 9 miesięcy więzienia.**

Reszta oskarżonych została uwolniona.

Lubawa.

Dnia 25 ub. m., pomiędzy godz. 24-tą a 1-szą w nocy jakiś nieznany osobnik strzelił z fuzji przez okno sypialni do śpiącego właściciela domu Karola Juraszkiewicza w Dębieniu, pow. lubawskiego — przypuszczalnie z zamiarem pozbawienia go życia. Na szczęście strzał nie był groźny w swoich następstwach, albowiem skończyło się jedynie na rozbiciu szyb w oknie. Zachodzi podepjrzenie, że ma się w tym wypadku do czynienia z aktem zemsty na tle osobistem.

Starogard.

Spłoszeni złodzieje kolejowi.

W dniu 30 ub. m. wieczorem do pociągu tranzytowego towarowego, po jego wyjeździe ze stacji w Starogardzie, w odległości około 300 m za stacją, obsługa pociągu zauważyła, że wskoczyło do będącego w biegu pociągu pięciu osobników, prawdopodobnie z zamiarem zrabowania wiezionych towarów. Natychmiast więc pociąg zatrzymano, w celu ujęcia złodziei. Ci jednak, zauważywszy, że pociąg wstrzymano, wyskoczyli i znikli niepoznani w pobliskim zagajniku. Zawiadomiona o wypadku policja w Starogardzie zarządziła natychmiastową obławę, która jednak nie dała żadnego rezultatu.

Tczew.

— **Pożar.** Na tutejszym dworcu osobowym w pobliżu wieży ciśnień zapaliła się tam w pobliżu stojąca szopa blaszana, w której znajdowały się oleje i inne łatwopalne materjały. Ogień po ciężkiej pracy zdołano zlokalizować.

— **Zebranie Tow. Kupców Samodzielnych.** W zeszłym tygodniu odbyło się w hotelu Centralnym przy Rynku walne zebranie Tow. Kupców Samodzielnych. P. Prezes Maciejewski zagaił zebranie, witając kupca p. Desę z Amsterdamu w Holandji, który znajdując się w Polsce, przybył na zebranie jako gość. Następnie omówiono kilkanaście spraw, jak różne nowe rozporządzenia władz, sprawę osiedlania się kupców niemieckich, kredytów długoterminowych dla kupiectwa i wybory do izby przem.-handlowej wedle nowej ordynacij, święcenie niedzieli itp. P. dyr. Malewski przyjął za zgodą obecnych przewodnictwo w przeprowadzeniu statutowego wyboru zarządu. Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw zamknięto zebranie około godz. 10,30.

Prima aprilis w Grudziądzu.

Ani woda nie była słodka, ani się komin nie przechylił, ani się murzyn po murach nie drapał, ani też fala 480 nie rozniosła wieści o 1 kwietniu. A może tylko ktoś kogo nabił w butelkę?

Jak każe zwyczaj starodawny, dzień 1 kwietnia jest zawsze dniem ogólnego bujania. Bujają wszyscy ile i kogo mogą. Żona nabiera w tym dniu męża, mąż żonę, zięć teściową, teściowa chce nabrać zięcia (mówimy chce, gdyć zazwyczaj zięć i tak teściowej nigdy nie wierzy), jednem słowem na prima aprilis każdy wpada. Zwyczaj ten przyjęły i gazety. Czegoż w tym dniu się nie czyta. Sensacja goni sensację. Jeden wynalazek prześciga drugi i nie dość na tem, że „stoi“ napisane, ale w dodatku jeszcze fotografowane. I jakże tu niedać się nabrać. Redakcja „Gońca Nadwiślańskiego“ uważała sobie za obowiązek ubawić swych czytelników i w tym celu przygotowała szereg artykułów i obrazków, które zamieściliśmy w niedzielnym numerze „Gońca“.

I była zabawa co się zowie. Czytelnicy czytając niedzielny „Goniec“ gubili się w domysłach, co należy uważać za prawdę a co jako dowcip prima aprilisowy. — Najczęściej jednak chybiali celu.

I tak: Pracownicy państwowi uważali telegram o uchwaleniu zasiłku dla pracowników państwowych za dowcip, podczas gdy jest to najprawdziwsza prawda, natomiast „słodka woda“ w zakładach wodociągow., której podobno właściciele fabryk wódek a zwłaszcza p. B., nachwytali ile tylko pomieścić mogli we wszystkie próżne naczynia, i którą tak bardzo cieszyli się ci, których nie stać na cukier do osłodzenia kawy, była tylko pobożnem życzeniem redaktorów. Ci bowiem, przesiadując stale w kawiarniach, nigdy nie mogą się doprosić więcej cukru, aby naprawdę pić herbatę choć słabą ale słodką.

Inni a zwłaszcza tacy, którym „Goniec“ niebardzo przypada do gustu, widząc iż „Goniec“ przybrał nową okazalszą szatę i że ogłoszeń zamiast mniej jest więcej, choć może nie z przekonania, ale twierdzili, że to tak tylko na „prima aprilis“, a tymczasem „Goniec naprawdę, jakby na złość... robi się żywszy no i ulepsza się coraz bardziej. Ci sami jednak ludzie i wielu innych wybrało się do Ratusza II na otwarcie radjostacji jako, że im to miejsce jest specjalnie bliskie.

Wprawdzie w Ratuszu II pokój 17 i 18 jest a raczej był aparat świetny, to jednak nie radjowy, a koncert tam nadany nie rozniosła fala 480 a fama tysiączna i to nie w niedzielę, ale już przedtem. Komin zaś elektrowni miejskiej patrzał ze swej wyżyny i radby upaść w kierunku jaki podaliśmy, ale mu żal było przyległości. Rozmyślił się więc i wyprostował.

A propos komina to byłem świadkiem jak grupki ludzi zaintrygowane zapowiedzią „Gońca“ stawały na ulicy Sienkiewicza i żywo komentowały jego pochyłość.

— On (komin) naprawdę się pochylił.

— Rzeczywiście! potwierdził drugi.

— Poco też o... budują jakieś dźwigary tak blisko; nie mogli to przeprowadzać tego na Kalinkowej?

Wogóle każdy kto przechodził ulicą Sienkiewicza to mimowoli spoglądał na komin, czy już się nie wywraca.

Dzień 1 kwietnia był naprawdę dniem zwodniczym. Ni stąd ni zowąd słońce naraz wyjrzało w całej pełni z za chmur i odrazu obdarzyło nas ciepłem i to tak bogato, iż największy optymista niedowierzał iż to już naprawdę wiosna w całej pełni. Korzystając jednak z tego opuścili wszyscy swe duszne mieszkania i wylegli na ulice. W południe o godz. 1-szej sporo osób zgromadziło się na rynku by ujrzeć człowieka-muchę, wdrapującego się po stromej ścianie domu towarowego firmy Korzeniewski, choć przecież w „Gońcu Nadwiślańskim“ wyraźnie pisano Nie Chodź tam (Mat Żdoch Ein). Nie było murzyna, ale to jeszcze nie dowód aby Grudziądz nie był filmowany. Specjalnie płeć piękna chcąc się przekonać o fotogeniczności swych twarzy, gęsto obsadziła Plac 23-go Stycznia, przechadzając się w słońcu — daremnie, bo kino-operatorzy nie przybyli. Wiadomość o zfilmowaniu Grudziądza była wymysłem jednego z naszych współpracowników, który tak się rozmiłował w Grudziądzu a zwłaszcza w pięknościach grudziądzkich, iż stale dowodzi, że życie grudziądzkie stanowczo powinno być zfilmowane. Może się to i kiedy stanie. Znawcy Grudziądza umieszczeni na fotografji w „Gońcu Ilustrowanym“ są naprawdę znawcami życia grudziądzkiego, niewątpliwie też w razie potrzeby radą i wskazówkami służyć będą.

Gorzej już z wynalazkiem p. Kuczera, który uczciwie nazywa się p. Woźnica i jest rzeczywistym radjo-amatorem. Umie on różne rzeczy nabijać w butelkę, ale choć pracuje nad wynalazkiem, to jednak jeszcze prócz łatwowiernych nikogo więcej w butelkę nie nabił.

Najwięcej jednak ludzi dało się wziąć na Zulę Pogorzelską, która niby to przyjechała do Grudziądza a w rzeczywistości nic o wycieczce a w dodatku rowerem nie wiedziała. „Zula chce króla“ więc napewno w najlepsze bawiła gości w Warszawie a tu w Grudziądzu tymczasem oczekiwało ją wiele osób.

Do redakcji naszej przychodzi p. J. i pyta:

— Gdzież można zastać obecnie p. Zulę Pogorzelską, wybieramy się bowiem do niej, aby korzystając z okazji, poprosić ją o współudział w naszej imprezie...

— Nie wiemy, gdzie może być w tej chwili, — odpowiada jeden z redaktorów.

— Zadzwonić do Centralnego.

I pan J. chwyta za słuchawkę, chcąc telefonować do Hotelu Centralnego. Widząc jednak, iż wszyscy ksztuszą się od śmiechu, zmiarkował, iż to dowcip.

— A bodaj was, myślałem, że rzeczywiście przyjechała. A to się wam udało.

Tak tak, wszystkie te rzeczy któreśmy tu wyżej przytoczyli, były dowcipem prima aprilisowym, gwoli rozweselenia jako że już wiosna — a więc cieszyć się jest z czego. Grunt aby było wesoło.

Nasza konkurencja jednak jest innego zdania. Mimo iż odniosła zwycięstwo i to nie w prima aprilis — smuci się, ma zresztą czego — straszą ją duchy...

TORUŃ.

ODZNACZENIE. Znany na bruku toruńskim działacz społeczny, b. wiceprezes Rady Miejskiej i dyrektor biblioteki wojskowej p. Karol Chęciński, odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi za długoletnią działalność na polu walk o Niepodległość Polski w czasach zaborczych.

WIEC PROTESTACYJNY. Związek Obrony Kresów Zachodnich w Toruniu organizuje wiec protestacyjny przeciw zarządzeniu Calondra, przewodniczącego Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska, zakazującemu śpiewania „Roty“ w szkołach polskich na Górnym Śląsku. Wiec odbędzie się dnia 4 bm. w sali Strzelnicy.

WAŻNE DLA WŁAŚCICIELI SAMOCHODÓW. Wojewódzka komisja dla badania pojazdów mechanicznych i egzaminowania kierowców urzędować będzie w Toruniu w poniedziałek dn. 2 i we wtorek dn. 33 kwietnia br.

O WYWÓZ ŚMIECI. Wywóz śmieci z miasta od dn. 1 kwietnia br. odbywać się będzie już od godz. 6-tej rano, wobec czego miejski Wydział czyszczenia miasta prosi p.p. właścicieli domów o otwarcie bram już o tej godzinie.

Z ŻYCIA KLUBU WIOŚLARSKIEGO. W dniu 30 marca, odbyło się w Dworze Artusa doroczne walne zgromadzenie Klubu Wioślarskiego w Toruniu. Zebranie — niestety niezbyt licznie przez członków Klubu nawiedzone, zagaił prezes p. Pułkowski, poczem wybrano przewodniczącym zebrania p. Melanowicza, najstarszego wioślarza i p. por. Majkę sekretarzem. Następnie przystąpiono do odczytania protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. Prezes Pułkowski złożył sprawozdanie z działalności Klubu, w którem zobrazował b. rzeczowo dotychczasowe prace Klubu jak i prace, które czekają nowy Zarząd. Przy tej sposobności wspomniał prezes o zakupnie nowego „skifa“ dla specjalisty p. Barwickiego, który oświadczył, że wytęży wszystkie swe siły, aby w tegorocznych regatach w Bydgoszczy zdobyć na tym skifie dla tutejszego Klubu — mistrzostwo Polski. Jak wiadomo, p. Barwicki, który w r. ub. brał udział w międzynarodowych regatach na jeziorze w Como, jest groźnym przeciwnikiem dla innych wioślarzy. Słusznie też nazwany został „polskim Macistą“. Skarbnik p. Henrykowski przedstawił sprawozdanie kasowe, z którego zebrani dowiedzieli się, że rok 1927 był dla Klubu „rokiem tłustym“. Jest to w głównej mierze zasługą prezesa p. Pułkowskiego, który swoją energją i pracą doprowadził Klub do wspaniałego rozkwitu pod względem gospodarczym. Komisja rewizyjna stwierdziła zgodność stanu ksiąg kasowych i wzorowy porządek — stawiając wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorjum, którego jednogłośnie udzielono. Przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli: prezes — p. Szwiec, wiceprezes — p. dyr. Twardzicki, skarbnik — p. Skuzykowski, zastępca — p. Wołdomirski, sekretarz — p. Melerski, zastępcy — pp. Sobański i Balicki. Gospodarze — p.p. Adamowicz i Spychał. Komisja rewizyjna: p.p. Zaremba, Krzystofiak i Trełkoski. Komisje sportowe: p.p. Błoch, Spychał i Melerski — sternicy p.p.Melanowicz, Pużkowski, Gałczyński i por. Majka. W wolnych wnioskach poruszono sprawę zniżki dla przejazdu członków przez Wisłę, obniżenie stopy procentowej od udziałów itp. szereg drobnych spraw, które przekazano Zarządowi do załatwienia. Na tem zebranie zakończono.

Przy sposobności nie od rzeczy będzie nadmienić, że okres, w którym prezesował p. Pułkowski, był faktycznie dla Klubu okresem „złotym“. Jego to niestrudzona praca doprowadziła do wykończenia rozpoczętą budowę własnej przystani, spłacenie kilku tysięcy zł. długu, kupno dwuch nowych łodzi i wiele innych. Jestto zasługą wprost olbrzymia. I może dziwnym zdawać się dla niewtajemniczonych, że pomimo tych zasług p. Pułkowskiego nie wybrano ponownie na prezesa. Jednak p. Pułkowski sam tej godności przyjąć nie chciał, albowiem jako zamiłowany wioślarz w bieżącym sezonie pragnie oddać się wyłącznie tylko sportowi.

Nowo obrany prezes p. Szwiec, obdarzony zaufaniem członków, dla dobra i dalszego rozwoju Klubu, winien iść drogą wytkniętą już przez swego zasłużonego poprzednika.

Pelplin.

Dnia 24 marca 1928 r. umarł w Panu ks. Jan Pick wikary w Osieku pow. Starogard, członek Sodalicji św. Ignacego.

Co kobiety jadają najchętniej?

Paryskie czasopismo „Comoedie“ zajmuje się kwestją, co kobieta jada najchętniej i rozstrzyga ten problem w ten sposób, że uzależnia go od wieku kobiety.

Kobieta poniżej lat dwudziestu przepada za lodami, ciastkami, młodemi jarzynami, owocami i szampanem. W wieku od lat 20 do 30, odczuwa raczej apetyt na ostrygi, homary, kawior, pasztety, pikantne przekąski, burgunda, czarna kawę i papierosy. Po trzydziestce zaczyna lubieć drób, zwierzynę, owoce, wody mineralne i ujawnia pewną awersję do słodyczy. Jada jaknajmniej pieczywa, celem zachowania smukłej linji. Po czterdziestce uprawia mniej więcej ten sam regime w jedzeniu, ale czasem pozwala sobie przeciwko niemu przekroczyć, to trwa do 55 roku życia. Kobieta, która przekroczyła już tę granicę, zaczyna jeść i pić wszystko, na co ma tylko ochotę, uwalniając się z pod przymusu, który na niej ciążył przez wiele lat. Ponieważ obecnie granica młodości kobiecej coraz bardziej się przesuwa, więc prawdopodobnie kobiety dopiero po sześćdziesiątce będą się mogły oddawać bez przeszkody i bez troski rozkoszom podniebienia.

Zgoda. Ale odnosi się to do kobiet tylko dobrze sytuowanych, a co takie kobiety, których budżet domowy nie przekracza miesięcznie 300 zł., albo jeszcze mniej?

JABŁONOWO.

— **Walne roczne zebranie Towarzystwa Kupców Samodz. w Jabłonowie** odbyło się dnia 31 marca br. z udziałem delegata Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu wicedyrektora p. Radojewskiego. Zebranie zagaił prezes Towarzystwa p. A. Kokoszyński, poczem sekretarz p. Fr. Karnowski odczytał protokół. Następnie prezes p. Kokoszyński zdał szczegółowe sprawozdanie z działalności Towarzystwa. Ze sprawozdania tego wynika, że istniejące od 5-ciu lat Towarzystwo Kupców Samodzielnych w Jabłonowie bierze czynny udział nietylko w życiu gospodarczem, ale też i w życiu religijnem, społecznem i kulturalnem miasta i powiatu. Ciekawe i rzeczowe sprawozdanie prezesa zebrani przyjęli oklaskami.

Po złożeniu sprawozdania finansowego przez skarbnika Towarzystwa p. L. Schreibera powołano na przewodniczącego walnego zebrania wiceprezesa p. Tadeusza Weigta.

Nad sprawozdaniami prezesa i skarbnika wywiązała się ożywiona dyskusja w której brali udział pp. Banach Balcerek, Malinowski, Markiewicz, Radojewski, Rocol, Weigt i inni, przyczem w przemówieniach podkreślano ofiarną i owocną pracę zarządu Towarzystwa z prezesem p. Kokoszyńskim na czele i po wyrażeniu zarządowi absolutorjum, wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes p. Antoni Kokoszyński (ponownie), wiceprezes p. Tadeusz Weigt (ponownie), który jednocześnie przejął na siebie funkcje skarbnika, sekretarz p. Franciszek Karnowski (ponownie), ławnicy pp. Walenty Balcerek i dyr. Rocol.

Następnie wicedyrektor związku p. Radojewski wygłosił obszerny referat o biurach informacyjnych przy wydziałach II Izb skarbowych. Referat ten wysłuchano z dużem zainteresowaniem i uchwalono następującą rezolucję:

„Towarzystwo Kupców Samodzielnych w Jabłonowie uroczyście protestuje przeciwko utworzeniu biur informacyjnych przy Izbach skarbowych. Kupiectwo chrześcijańskie, który zajmował obywatelskie stanowisko w okresie tworzenia Państwa Polskiego, subskrybując na Pożyczki Państwowe i dało dowód swej ofiarności w obronie granic Rzeczypospolitej, nie uchyla się i dziś od płacenia podatków, które są niezbędne dla utrzymania równowagi budżetowej. Jednakże uważamy, że utworzenie biur informacyjnych godzi w zasady ogólno-ludzkiego pojmowania etyki i etyki kupca pomorskiego w szczególności, który nigdy nie uciekał się do wykrętów praktykowanych przez wrogów Ojczyzny i dlatego zorganizowane kupiectwo w Jabłonowie zwraca się do zarządu głównego Związku, aby sprawą tą się zajął i wpłynął na miarodajne czynniki, by to dyskredytujące nas rozporządzenie zostało uchylone“.

Po objęciu z powrotem przewodnictwa zebrania prez. p. Kokoszyński podziękował p. Radojewskiemu za interesujący referat i w imieniu Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Jabłonowie w pięknej i podniosłej formie złożył w jego ręce życzenia dla prezesa Związku p. Tadeusza Marchlewskiego z powdu odznaczenia go przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej Złotym Krzyżem Zasługi, podkreślając pełną poświęcenia pracę p. prezesa Marchlewskiego dla całego kupiectwa pomorskiego, poczem na wniosek p. prezesa Kokoszyńskiego uchwalono wyasygnować natychmiast na zasilenie funduszów Związku 100 zł.

Po omówieniu szeregu aktualnych spraw, zakończono harmonijne i stojące na wysokim poziomie obrady hasłem „Cześć Kupiectwu!“

TUCHOLA.

Tuchola, 1 kwietnia.

— **Ze Z.O.K.Z.** Wczoraj odbyło się w sali p. Marjanowskiego wielkie zebranie Z.O.K.Z. Prócz członków obecni byli przedstawiciele władz z p. starostą na czele oraz przedstawiciele miejscowych towarzystw. Głównym tematem obrad była sprawa stosunków na Śląsku Opolskim. P. prof. Gus oświetlił stosunki te w dłuższym referacie, poczem uchwalono jednomyślnie rezolucję, protestującą przeciwko niemieckim gwałtom. Prócz tego na wniosek p. dr. Preisa zebrani uchwalili wysłać do p. prezesa rady ministrów prośbę o wszczęcie energicznych kroków celem usunięcia p. Calonder'a, wrogo usposobionego dla polskości. — Po załatwieniu powyższych spraw wygłosił p. Nowaczyk referat na temat: „Nasze prawa do Pomorza“. Prelegent w krótkim wywodzie przedstawił całokształt zagadnienia, kończąc przemówienie swe wnioskiem, by zorganizować w Z.O.K.Z. cykl wykładów o Pomorzu, przeznaczonych dla szerszych mas obywatelstwa. Prelegent podniósł z naciskiem, że uświadomienie o prawach naszych do Pomorza, konieczne ze względu na propagandę niemiecką, z łatwością przenikającą do ziem zachodnich Polski. Wywodów p. N. poparł p. insp. Zdek, stawiając wniosek dodatkowy, by zorganizować także cykl wykładów dla okolicznych wsi. Wnioski zostały przyjęte i przekazane do wykonania zarządowi. — Mamy nadzieję, że zarząd, który zabrał się teraz energicznej do pracy, uchwałę zebrania wykona w najbliższym czasie. — Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty“.

Kredyty dla rzemiosła.

W nr. 25 „Orędowni. Urzędow.“ znajduje się ogłoszenie p. starosty w sprawie udzielania kredytów dla rzemiosła i drobnego przemysłu, które otrzymać można za pośrednictwem Powiatowej Kasy Oszcz. w Tucholi.

Znowu napad bandytów.

Dnia 30 ub. m. na drodze Główna—Biała, w pow. tucholskim, napadło dwu nieznanych bandytów na Kaspra Kanieckiego, rabując mu pod groźbą rewolwerów gotówkę w kwocie 970 zł., którą Kaniecki zainkasował dla firmy drzewnej „Wschód“. Bandyci po dokonaniu rabunku zbiegli do pobliskiego lasu. Zawiadomiona o wypadku policja wdrożyła bezzwłocznie dochodzenia w celu ujęcia bandytów.

Sępólno.

Łuny pożarów nad Pomorzem.

Dnia 30 ub. m. wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Jankowskiego w Pęperzynie, pow. sępolińskiego, który zniszczył stodołę i zabudowania gospodarcze. Ponadto pastwą pożaru padły wszystkie narzędzia rolnicze, oraz 1000 ctn. ziemniaków i 500 centn. zboża. Straty wynoszą przeszło 80.000 zł. Jak dochodzenia wykazały, pożar powstał wskutek podpalenia przez umysłowo chorego Molzana z Pęperzyna.

Konarzyny.

Pożar.

Dnia 27 bm. powstał pożar w domu rolnika Fr. Prabuckiego w Konarzynach, powiatu kościerskiego. Wskutek pożaru spalił się dom mieszkalny, oraz część mebli. Straty. wyrządzone przez pożar, wynoszą około 15 tysięcy zł. Pożar powstał wskutek wadliwego urządzenia komina.

Kto wygrał na loterji?

16-ta Polska Loterja Państw.

21-szy dzień ciągnienia

Zł. 250 000 na nr. 29454.
„ 10 000 na n-ry: 2727 59895 98862
„ 5 000 na n-ry: 7849 38906
„ 3 000 na n-ry: 37361 78466 89023
„ 2 000 na n-ry: 31703 42237 54262 79611 128155.

Zł. 1 000 na n-ry: 21853 22719 27784 34397 35930 52980 61252 67827.

Zł. 600 na n-ry: 23616 28187 37401 43851 46601 55067 67475 73945 77403 79071 91210 91730 110710.

Zł. 500 na n-ry: 6839 9491 14723 15553 20491 28390 31236 31679 39721 54624 53944 59712 60805 62975 63555 85385 89876 91111 103190 108535 118527 118723 120036 125913 128272 129714.

Po zł 400 na n-ry. 304 1679 2071 3661 4624 4981 5293 6799 9095 12034 13546 15336 16640 17144 17513 18208 20407 21200 21385 21864 23379 23832 24526 24627 25113 25850 26739 28296 28361 28622 28653 28789 29461 30205 31133 32289 33757 34164 34982 36282 38387 38400 38520 38748 39282 40394 40552 40805 41246 41389 41893 43456 44346 44505 44708 45236 46005 46208 46981 47259 47744 48174 50007 50737 51777 52775 54492 55305 55748 56033 58330 58841 58960 59001 59116 59667 59898 60221 60698 60729 61888 61900 64056 64077 64500 64878 64942 66349 66632 67546 68157 69177 69233 69801 69830 72895 72950 74310 75740 76744 81005 82355 82430 82980 83351 83357 84477 85377 86358 86495 86582 86918 87474 89085 89104 89990 90070 90076 90136 90184 91691 91820 94912 95553 96676 97672 98327 99236 100743 101169 101575 102221 102585 103040 103731 106538 106628 106871 107252 107370 107715 108781 109605 112170 113130 113375 113379 113543 113733 115333 115515 116375 117436 118769 119401 120301 120676 120724 120875 121538 121947 122085 122152 122447 123702 123898 125489 125504 126278 127314 127959 129830.

TEATR :-: KINO :-: RADJO.

Grudziądz.

Z Teatru:

— „GRUNT, ŻEBY BYŁO WESOŁO“, taki tytuł nosi rewja, która się ukaże w święta, urozmaicona specjalnie zaangażowanym baletem. Od środy dzienna kasa sprzedaje bilety na repertuar świąteczny.

— Kino „Orzeł“ wyświetla od dziś śliczny film pod tyt. „Żyd wieczny tułacz“, według powieści Eugenjusza Suego. 2 serje w 20 aktach. Oprócz tego nowości wszechświatowe. — Wkrótce „Cyrk Chaplina“.

— Kino „Apollo“. Dziś poraz ostatni film pod tyt.: „Miłostki“ możemy zaliczyć do najlepszych obrazów — które oglądaliśmy w obecnym sezonie.

Toruń.

Z Teatru:

DZIŚ, we wtorek, dnia 3 bm. o godzinie 8-mej wieczorem komedja Verneuill'a p. t. „Orzeł czy Reszka“ z gościnnym występem znakomitej naszej artystki filmowej p. Jadwigi Smosarskiej.

Od środy, dnia 4 bm. do soboty dnia 7 bm. włącznie teatr z powodu Wielkiego Tygodnia nieczynny.

Najbliższe widowisko w niedzielę, dnia 8 bm. o godzinie 8-mej wieczorem wypełni świetna i efektowna operetka p. t. „Tancerka w masce“.

KINO „PAN“. Dziś w 2-ch serjach. Niedościgniony król sensacji w swym najnowszym superszlagierze sezonu. Serja I-sza p. t. „Upiory“; serja II-ga p. t. „Na właściwym tropie“.

KINO SWIATOWID“. „Książę czy błazen“. W roli głównej: Iwan Petrowicz, Marcella Albani, Baronówna Barbara Anienkoff, Oskar Homolka.

KINO „CORSO“. Od piątku 30-go marca. Eddie Polo w arcysensacyjnym dramacie p. t. „Pułapka śmierci“. II. „Tajemnica latarni morskiej“. W rolach głównych: Karl de' Vogt i Hanni Weisse.

Radjo-Program.

Wtorek, 3 kwietnia 1928 r.

WARSZAWA: 12,00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz koncert z płyt gramofonowych; 15,00 Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy; 15,10 Transmisja z Filharmonji warszawskiej koncertu dla młodzieży; 17,45 Audycja dla dzieci; 18,05 „Polska a Litwa w rozwoju dziejowym“ — wykład dla maturzystów szkół średnich prof. H. Mościckiego; 18,30 „Rozwój parlamentaryzmu w Anglji“ wykład dla maturzystów szkół średnich prof. J. Iwaszkiewicza; 18,55 Komunikat rolniczy; 19,10 Rozmaitości; 19,35 Lekcja języka francuskiego; 20,00 Odczyt organizowany staraniem Prezydjum Rady Ministrów; 20,30 Koncert wieczorny kameralny w wyk. kwartetu Ozimińskiego oraz p. A. Seidler-Peche — śpiew — i prof. L. Ursteina (akompanjament); 22,00 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22,05 Komunikat P.A.T.; 22,20 Komunikaty policyjny, sportowy oraz nadprogram.

WROCŁAW: 16,00 Transmisja programu dla dzieci z Gliwic; 16,30 Koncert muzyki Schuberta; 18,00 Zagadnienia gospodarcze; 20,15 Muzyka operowa; 21,20 Recytacje wiekanocine.

KRÓLEWIEC: 16,30 Orkiestra dęta; 19.30 Lekcja hiszpańskiego dla początkujących; 20,00 Transmisja z Teatru Pruskiego „Pułkownik Chabert“ — tragedja muzyczna w 3 aktach Waltershausena; 22,30 Koncert kapeli Salzberg (Gdańsk).

LANGENBERG: 13,05 Koncert; 15,40 Program dla dzieci; 16,05 Koncert dla młodzieży; 18,00 (Düsseldorf) Koncert orkiestry policyjnej; 19,05 Transmisja koncertu z sali dawnego kursalu „Matthaus — Passion“ — oratorium Bacha.

(rt) **Baczność Sokół konny!** Plenarne zebranie Sokła konnego odbędzie się we wtorek dnia 3 kwietnia br. o godz. 8 wieczorem w hotelu p. Kellasa przy ul. Wybickiego. Wszystkich druhów wzywam do licznego i punktualnego stawienia się. — Czołem! Prezes.

ZAWIADOMIENIE.

Do tutejszego rejestru handlowego dział A pod nr. 623 zapisano dziś przy firmie A. Seick Grudziądz, iż firma A. Seick następca, właściciel Jan Aschenhof, wygasła.

Grudziądz, dnia 13 grudnia 1927 r.

2928) Sąd Powiatowy.

Przetarg przymusowy.

W środę dnia 4. IV. o godz. 17-tej sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu w Grudziądzu przy ul. Groblowej nr. 5:

Towary kolonjalne, cykorję, kawę, herbatę, kakao, karmelki, mydło, proszek do prania, pastę i wiele innych rzeczy kolonjalnych oraz 1 regał i piec żelazny.

3040) (—) Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu.

Przetarg przymusowy.

W środę dnia 4 bm. o godz. 11 przed południem sprzedawać się będzie w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Radzynie przy Rynku nr. 9 za zaległe podatki państwowe co następuje:

ca 4000 starej cegły, 1 wagę decymalną do ważenia żelaza.

2937) Magistrat miasta Radzyna.

Wydział Pow. w Nowemmieście n/Drw. ogłasza konkurs na stanowisko lekarza - ordynatora Lecznicy Powiatowej w Nowemmieście.

Kandydaci, reflektujący na powyższe stanowisko, możliwie specjaliści chirurdzy, winni przedłożyć następujące dokumenty w oryginałach lub urzędowo uwierzytelnionych odpisach:

1) Dowody wykształcenia,
2) Zezwolenie na prawo wykonywania praktyki lekarskiej w Rzeczypospolitej Polskiej,
3) Dowód obywatelstwa polskiego,
4) Ewentualne świadectwo poprzedniej praktyki lekarskiej,
5) Własnoręcznie napisany życiorys.

Oferty nie odpowiadające tym warunkom nie będą rozpatrywane. **Termin składania oferty do dnia 15 kwietnia 1928 r.**

Uposażenie według grupy VII pragmatyki Urzędników Państwowych z 15% dodatkiem samorządowym.

Praktyka prywatna dozwolona. Lecznica jest nowoczesna i liczy 45 łóżek.

Kierownik Starostwa

6979) (—) A. Bederski.



Kadet marynarki

PRZETARG.

Wydział Powiatowy w Nowemmieście n/Drwęcą oddaje w drodze publicznego przetargu następujące prace brukarskie:

Ułożenie około 20 000 m² normaln. bruku

na szosach w powiecie lubawskim.

Oferty należycie ostemplowane i opieczętowane z napisem „Oferta na ułożenie bruku w powiecie lubawskim“ należy złożyć do dnia 14 kwietnia rb. do godziny 12-ej w biurze Wydziału Powiatowego (pokój 13-ty) w Nowemmieście n/Drwęcą, gdzie też można otrzymać ślepe kosztorysy oraz informację co do wykonania prac.

Jako wadjum należy dołączyć do oferty list gwarancyjny opiewający na 5% sumy kosztorysowej wpłacone do Banku publicznego na rachunek Wydziału Powiatowego w Nowemmieście nad Drwęcą.

Nowemiasto, dnia 28 marca 1928 r.

Kierownik Starostwa

2932) (—) A. Bederski.

PRZETARG.

Wydział Powiatowy w Nowemmieście n/Drwęcą ogłasza publiczny przetarg ofertowy na

budowę mostu żelbetowego łukowego

przez rzekę „Drwęcę“ na drodze powiatowej Sampława - Iława (Dt. Eylau) o rozpiętości 20,00 m.

Wydane zostaną prace łącznie z dostawą potrzebnego materjału.

Ubiegający się o wykonanie wyżej wymienionej budowli otrzymać może kosztorys w biurze Wydziału Powiatowego (pokój nr. 13) w Nowemmieście n/Drwęcą w gmachu Starostwa.

Zamknięte i opieczętowane oferty z napisem „Oferta na budowę mostu żelbetowego“ złożyć najpóźniej do dnia 14 kwietnia 1928 r. do godz. 12-tej w biurze Powiatowego Zarządu Drogowego w Nowemmieście n/Drwęcą, w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert w obecności interesentów. Wydział Powiatowy zastrzega sobie wybór oferenta, względnie odrzucenia wszystkich ofert.

Nowemiasto, dnia 28 marca 1928 r.

3987) Kierownik Starostwa.

Konkurs.

W administracji powiatowego powiatu Kościerzynie wakuje zaraz wzgl. od 15 kwietnia br. stanowisko

kasjera

Powiatowej Kasy Komunalnej.

Kandydaci obeznani dokładnie w tymże dziale oraz zaznajomieni z nową instrukcją kasowo-rachunkową, zechcą zgłosić się z dołączeniem życiorysu i odpisów świadectw do Wydziału Powiatowego w Kościerzynie, Pomorze.

Do posady przywiązane są pobory XII wzgl. XI grupy plus 15% dodatku komunalnego.

Kościerzyna, dnia 30 marca 1928 r.

Starosta Powiatowy

2934) (—) Dr. Bartz.



Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2.86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4.75 zł. mies., 14.25 zł. kwartalnie. **Ogłoszenia** kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona.
Redaktor: **Jan Zagierski.** Redaktor odpowiedzialny: **Leon Doliński w Grudziądzu.** Redaktor przyjmuje od godz. 11—1 w poł. Rękopisów nie zastrzeżonych redakcja nie zwraca. Nakładem własnym. Drukiem: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.